

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
3 września
1950 r.
Rok VI
Nr 242
(1864)



PREZYDENT BIERUT przyjął członków

nowowybranego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA, 2.9. Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął w sali Rady Państwa członków nowowybranego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Jan Dembowski przedstawił Prezydentowi skład nowowybranego komitetu i wręczył uchwałę I Polskiego Kongresu Pokoju oraz zapewnił Prezydenta w imieniu przybyłych, że dołożą wszelkich starań, aby uchwałę tę wcielić w życie.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut w odpowiedzi oświadczył:

„Obrzymie znaczenie potężnego ruchu, rozwijającego się w Polsce i w całym świecie w obronie pokoju przed zakusami podlegaczy wojennych — jest dziś doceniane przez miliony światłych i przodujących ludzi we wszystkich krajach świata. Na pierwszym miejscu jest uświadomienie każdemu i wszystkim — od dziecka, które zaczyna myśleć do dorosłego człowieka — wielką historię, na wagę tego ruchu oraz konieczność najczystszej w nim współpracy. Jakże zasady kształtować mają zarówno dziś, jak i na przyszłość stosunki pomiędzy narodami — zasady pokoju i braterskiego współżycia, czy wilcze prawa wojny, grabieży i tyranii imperialistycznej — oto sprawa, o którą toczy się walka.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że obrzymia większość ludzi na świecie jest za pokojem i przeciwko wojnie. Wiedzą o tym również imperialiści, nie podlegają wojni, ale nie chcą się z tym pogodzić, nie chcą się wyrzec metod rabunku i żądy panowania nad światem. Próbuja jeszcze wciągnąć narody niepostrzeżenie w odmet wojny drogą oszustwa, która obok przemocy, od wieków była nieodłączną metodą tyranów. Przykład jaskrawy tego rodzaju próby widzimy obecnie w Korei. Haniebna i grabieżcza napaść amerykańska na Koreę oraz prowokacyjne napaści na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej prowadzone są przy akompaniamencie obłudnego krzyku, że to ofiary napaści są agresorami. Aby upozorować to bijące w oczy oszustwo, zhańbiono flagę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jednakże masy pracujące w większości krajów świata umieją już dziś odróżniać prawdę od kłamstwa. Sromotne bankructwo imperialistów jest

nieuniknione. Zwycięstwa bohaterów go narodu koreańskiego nad skłóconą zgrają napastników imperialistycznych, z których każdy chciałby korzystać z grabieży, chroniąc własne plecy, to zwycięstwo świętej sprawy wolności nad nikczemną inwazją. Zwycięstwa te służą sprawie pokoju i są równocześnie potwierdzeniem, że walka światowego obozu obrońców pokoju, w tej liczbie i polskich obrońców pokoju, posiada doniosłe znaczenie, przyczyniając się do zdemaskowania oszustwa imperialistów, do pokrzyżowania ich rozbójniczych planów. Świadomość tego winna jeszcze bardziej przyczynić się do wzrostu aktywności wszystkich obrońców pokoju.

Walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia.

Nikt nie powinien wątpić w ostateczne zwycięstwo tej walki, ponieważ ruch obrońców pokoju stał się już dziś ruchem setek milionów ludzi, a szeregi czynnych obrońców pokoju rosną nieprzerwanie. Nic nie zdoła wstrzymać wzrostu tego ruchu, ponieważ jest to ruch w obronie prawdy i sprawiedliwości w stosunkach między ludźmi. Siła tego ruchu opiera się ponadto na rosnącej wciąż sile narodów wyzwolonych z przemo cy kapitalistycznej, na których ciele kroczy potężny Związek Radziecki, pod przewodnictwem wielkiego, chętnego pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Naród polski włącza się do tej walki o pokój całkowicie i z niezłomną wolą zwycięstwa. Zadokumentował tę niezłomną wolę 18 milionami podpisów, wszystkich niemal, dorosłych obywateli naszego kraju. Potwierdza ją codziennie twórczym i ofiarnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi, gorącym zapalem polskiej młodzieży, serdecznymi uczu-

ciami polskich matek i dzieci, patriotycznym oddaniem polskich żołnierzy.

Walka o pokój winna stać się w Polsce Ludowej hasłem ogólnonarodowego frontu bojowników o postęp i sprawiedliwość, zawołaniem wszystkich patriotów, ideą każdego człowieka pracy.

I Polski Kongres Pokoju był wspólnym podsumowaniem pierwszego etapu tej walki.

Pragnę wyrazić głębokie uznanie organizatorom tego Kongresu i wielotysięcznej rzeszy aktywistów, członkom terenowych i fabrycznych komitetów i trójek, którzy przyjmowali czynny udział w akcji na rzecz I Kongresu Pokoju w Polsce. Szczególnie gorącym wyrazem solidarności uczcili Kongres Pokoju robotnicy i chłopcy, którzy swój czyn pokojowy wcieliili w swoje zobowiązania produkcyjne, w dodatkowy wysiłek twórczej pracy. Polski lud pracujący wzmacnia zdecydowanie siły pokoju, realizując wielki Plan 6-letni — plan budownictwa socjalistycznego.

Władze państwowe czynić będą wszystko, aby ułatwić warunki wzrostu sił Polski Ludowej — jako wkładu w ogólne dzieło umocnienia pokoju.

Zyczę Wam Obywatele, jako kierownictwu polskiego ruchu Obrońców Pokoju, dalszej wydajnej pracy. Mobilizując do walki o pokój cały naród polski, wciągając do tej walki nowe zastępy młodzieży i kobiety z miast i wsi. Przygotowujecie się do wielkiego światowego Kongresu Pokoju, który jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o pokój, wciągnie do tej walki nowe setki milionów ludzi.

W ten sposób tworzyć będziemy skuteczną zaporę wszelkim kno-waniom podlegaczom wojennych, zadarnym cios śmiertelny wojnie, utrwalimy na wieki zwycięstwo pokoju w świecie.

Słowa Prezydenta przyjął członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju gorącą owacją. Następnie Prezydent podejmował członków Komitetu lampką wina.

*

W godzinach popołudniowych Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął delegację zagraniczną, biorącą udział w Kongresie.



Foto: Ag. II API

Na zdjęciu: Fragment sali podczas obrad. Od lewej: gen. Naszkowski, Korniejczuk, W. Wasilewska. W głębi, obok widocznej na zdjęciu tabliczki „Łódź“ delegaci naszego miasta i województwa.

Zwycięstwo będzie nasze Wyjątki z uchwały I Polskiego Kongresu Pokoju

Rodacy! Bracia i siostry!

W jedenastą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, w jedenastą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, w powstającej z gruzów wojennych i co dzień piękniejszej Warszawie zebrałiśmy się na Pierwszy Polski Kongres Pokoju.

Głos nasz jest głosem całego narodu polskiego, wyraża jego niezłomną, zespoloną, stanowczą wolę pokoju. Ze wszystkich stron Polski, z miast i wsi, z fabryk i biur, ze szkół i laboratoriów naukowych, z warsztatów rzemieślniczych i pracowni artystów przybyliśmy na ten Kongres, by w imieniu tych, którzy nas wybrali, w imieniu całej ludności naszego kraju oświadczyć z trybuny tej sali:

Wszyscy jednak pragniemy pokoju, partyjni i bezpartyjni, wierzący i wolnomyślni, starzy i młodzi — wszyscy jednak chcemy go umacniać, wszyscy jednak gotowi jesteśmy o niego walczyć. Nie ma w tej sprawie różnic między nami.

* * *

Pierwszy Polski Kongres Pokoju, w imieniu całego narodu polskiego, pragnącego w pokoju budować podwaliny lepszego życia, przyłącza swój głos do głosu mas ludowych całego świata.

DOMAGAMY się zakazu broni atomowej, zniszczenia zapasów wszelkiej broni ludobójczej i wszelkich środków masowej zagłady.

DOMAGAMY się powszechnego ograniczenia zbrojeń i ich skutecznej kontroli.

DOMAGAMY się zakazu i likwidacji wszelkiej agresji i interwencji zbrojnej w stosunkach między narodami, domagamy się w szczególności zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, wycofania wszelkich wojsk interwencyjnych z obcych ziem.

DOMAGAMY się położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej oraz niszczeniu dorobku kulturalnego pokojowych ludów.

DOMAGAMY się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez okupantów amerykańskich.

DOMAGAMY się skutecznego okiełznania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, sprawiedliwego ich ukarania z całą surowością prawa i pełnej realizacji uchwał poczdamskich.

Te żądania narodu polskiego, zgodne z wolą obrzymiej większości wszystkich ludów świata, przedstawiciele nasi, wybrani na obecnym Kongresie, zainoszą na II Światowy Kongres Pokoju.

* * *

Każdy z was, którzyście złożyli podpis pod Apelem, każdy, kto pragnie pokoju dla siebie i dla swoich bliskich, kto chce ustrzec przed wojną własny kraj i własne domostwo — jest bojownikiem wspólnej sprawy. Trzeba, by każdy z nas był jej bojownikiem świadomym, by czynem zaswiadczył gotowość walki o pokój.

BOJOWNICY POKOJU — będziemy szerzycielami prawdy o pokoju. Będziemy zawsze i wszędzie nieśli tę prawdę, będziemy zdierali obtudne i nikczemne maski, w jakie przyobleka się imperializm szykując nową wojnę.

BOJOWNICY POKOJU — będziemy walczyć o pokój służąc ojczyźnie pracą, budując we wspólnym wysiłku gospodarczą państwa, zakładając podwaliny tej potęgi w realizacji Planu 6-letniego.

BOJOWNICY POKOJU — będziemy czujnie śledzić wszelkie kno-wania wroga. Będziemy na każdym odcinku strzech naszego wspólnego dorobku przed zamachami tych, którzy chcą go nam wydrzeć i zniweczyć.

BOJOWNICY POKOJU — będziemy podtrzymywać i umacniać coraz bardziej naszą więź z narodami wyzwolonymi z jarzma imperializmu, z ludami walczącymi o swe wyzwolenie, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy tak samo jak my gotowi są walczyć o pokój.

BOJOWNICY POKOJU — będziemy umacniać i zacieśniać więź braterstwa z narodami Związku Radzieckiego, twierdzy i kuźni pokoju.

Walka o pokój toczy się na całym świecie z wciąż wzrastającą siłą. Im wścieklej miotają się podlegaczowie wojenni, im bardziej gorączkowe są ich zabiegi, wysiłki, prowokacje i akty przemocy — tym bardziej zwarty, jednolity i potężny jest obóz pokoju, tym szersze rzesze stają w jego szeregach.

* * *

Po naszej stronie jest prawda, słuszność i sprawiedliwość. Po naszej stronie jest wszystko co żywe i postępowe, co rośnie i potężnieje, ca niesie ludom świata zapowiedź lepszego jutra.

ZWYCIĘSTWO BĘDZIE NASZE!
POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Walki na przedpolach Pusanu Ofensywa koreańskich wojsk ludowych trwa

PEKIN, 2.9. Ogłoszony w Phenianie komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej donosi 2 września wieczorem że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej zadają ciosy stawiającym opór wojskom amerykańskim i lisymanowskim, kontynuując gwałtowne walki ofensywne.

Jednostki armii ludowej, nacierające na wybrzeżu południowym zadawały ciosy wojskom amerykańskim, które usiłowały bezskutecznie sforsować rzekę i posunąć się na-

pród, by zatrzymać ofensywę armii ludowej. W rezultacie tych ciosów, jednostki armii ludowej położyły trupem ponad 200 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, zdobyły 4 statki, na których nieprzyjaciel usiłował sforsować rzekę oraz zniszczyły 4 czołgi.

Oddziały armii ludowej działające w tym rejonie, po odrzuceniu nieprzyjaciela, który usiłował sforsować rzekę, zadają mu w dalszym ciągu ciosy.

Jednostki armii ludowej po zniszczeniu stanowisk obronnych wojsk amerykańskich, wyzwoili w dniu 1 września Haman, — ważny punkt strategiczny węzeł obronny i ośrodek komunikacyjny nieprzyjaciela na południowym odcinku frontu, oraz prowadzą w dalszym ciągu gwałtowne walki ofensywne.

LONDYN, 2.9. Jak donosi korespondent agencji Reutersa z Korei, w dniu 2 września o świecie wojska północno - koreańskie, wspierane przez czołgi wznowiły na wybrzeżu południowym ofensywę przeciwko 25 dywizji amerykańskiej broniącej przedpola Pusanu. Ofensywa poprzeczona została silnym ogniem moździerzy i artylerii.

Tokijski korespondent agencji Reutersa donosi, że wojska północno-koreańskie zajęły Jongsan położony w odległości 20 mil na północ od Pusanu. Wojska amerykańskie cofnęły się w kierunku wschodnim.

Operacyjna grupa wojsk amerykańskich, która wyszła z Pohangu, usiłuje przy poparciu lotnictwa i czołgów odzyskać utracone pozycje.

Przejęciem na nowe normy uczciłi robotnicy Starachowic Kongres Pokoju

KIELCE, 2.9. W chwili, gdy w Warszawie, rozpoczął się I Polski Kongres Pokoju w zakładach starachowickich robotnicy rozpoczęli stosowanie nowych wyższych socjalistycznych norm, zaciągając „Warty Pokoju“.

Robotnicy zakładów starachowickich — dobrze uczcili dzień 1 września — pierwszy dzień obrad Polskiego Kongresu Pokoju i pierwszy dzień pracy na nowych normach.

Potężna manifestacja jedności całego narodu w walce o utrzymanie pokoju

I Polski Kongres Pokoju zakończył obrady

WARSZAWA, 2.9. (PAP). Po przerwie obiadowej w dniu 1.9. br. toczyła się dyskusja nad referatem wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — min. Adama Rapackiego.

Burzą owacji powitali zebrani wstępnie przewodniczącego delegacji koreańskiej, ppłk. Kua-Buka. Wśród ogromnego entuzjazmu padają okrzyki na cześć ludowo-demokratycznej republiki koreańskiej, na cześć jej bohaterów i armii.

Literat Tadeusz Borowski odczytuje następnie projekt depeszy protestacyjnej do Organizacji Narodów Zjednoczonych, która kończy się słowami: „W imieniu narodu polskiego, który przed 11 laty stał się ofiarą zbrodniczej agresji domagamy się: Natychmiastowego położenia kresu agresji amerykańskiej w Korei, Natychmiastowego zakazania bestialskich bombardowań i mordowania spokojnej ludności, Natychmiastowego wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Korei”.

Tekst depeszy został przyjęty przez aklamację wśród burzliwych oklasków. W imieniu robotników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego nr 2 przewodnik pracy Władysław Szymański melduje Kongresowi o zrealizowaniu zobowiązań podjętych przez załogę dla uczczenia Kongresu.

Wśród ogólnego entuzjazmu na salę przybywa delegacja załogi kopalni im. „Wieżorka”, która pierwszą podjęła zobowiązania dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju. Meldunek o podjętych zobowiązaniach i przebiegu ich wykonania składa przewodnik pracy, górnik Filak. Cytowane przez mówcę przykłady wysokiego przekroczenia norm wywołują długotrwałe oklaski.

Na mówcy staje następnie wielki artysta scen polskich, Aleksander Zelwerowicz.

W imieniu pracowników polskiego teatru, filmu i radia Aleksander Zelwerowicz oświadczył: „Przyrzekamy stać w szeregach najaktywniejszych bojowników o pokój. Możecie mieć do nas zaufanie — nie zawiedzemy”.

O walce kobiet wiejskich o pokój — mówi członkini spółdzielni produkcyjnej w Miżerze Stanisława Pisarek.

„Wszyscy członkowie naszej spółdzielni swoją codzienną usilną pracą walczą o pokój. Pracują dla niego ze wszystkich sił ponieważ jest on naszym najwyższym dobrem, — stwierdza mówczyni. Będziemy walczyć, aby powstało w Polsce coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, wiemy bowiem, że tylko pracą zespołową wykonamy Plan 6-letni. Wiemy również, że walka o wykonanie planu to walka o pokój”.

Maria Augustyniak, tkaczka z Łodzi pozdrawia Kongres w imieniu załogi zakładów przemysłu bawełnianego im. Józefa Stalina, zapewniając delegatów, że wszyscy robotnicy tej fabryki wyciągają wszystkie siły, aby wykonać jak najlepiej zadania postawione przed nimi w Planie 6-letnim. Wiemy — stwierdza — zasłużona przodownica pracy, że nasza codzienna praca, to cegiełka w wielkim murze o który rozbija sobie głowę panowie zza oceanu.

Ostatni w dn. 1 bm. w dyskusji przemawiał inż. Arch. Skibniewski, laureat nagrody Odbudowy Warszawy.

Na tym obrady przerwano do dn. 2 bm.

W drugim dniu obrad I Polskiego Kongresu Pokoju 2 bm. przewodniczący obejmuje znany działacz chłopski, poseł Ignar. Rozpoczyna się dalszy ciąg dyskusji nad referatem wiceprzewodniczącego PKOP min. Adama Rapackiego.

Pierwszy zabiera głos lekt. Marynarki Handlowej Witold Polce, który mówi o wkładzie marynarzy Polski Ludowej w dzieło walki o pokój, o nowych zadaniach stojących przed nimi w tej dziedzinie oraz o sposobach i możliwościach ich realizacji.

Stuchacz Akademii Sztabu Generalnego ppłk. Sobiesiak, przypominając, iż Kongres odbywa się w I

rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę, nawiązuje do świętych tradycji odrodzonego Wojska Polskiego, które podjęło sztandar bojowników o Polskę Socjalistyczną, członków SDKPiL i KPP. Na tych tradycjach, prawdziwie patriotycznych i międzynarodowych, uczy się i wychowuje odrodzone Wojsko Polskie.

Przewodniczący odczytuje tekst depeszy z życzeniami, nadesłanych do Polskiego Kongresu Pokoju przez Związek Belgijczyków Obróńców Pokoju i przez kanadyjski Kongres Pokoju, po czym zgłasza projekt odbicia w czasie obrad Kongresu szeregu narad, które ustalą wytyczne dla pogłębienia walki o pokój w poszczególnych środowiskach społecznych. Projekt ten zostaje przyjęty jednogłośnie.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani głębokiego przemówienia znanego literata Jerzego Andrzejewskiego.

Przemówienie Jerzego Andrzejewskiego sala przyjmuje gorącymi oklaskami.

Przewodniczący odczytuje następnie depeszę, która wpłynęła do prezydium Kongresu. Niemiecko-Polskie Towarzystwo dla Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską przesyła Kongresowi pozdrowienia i zapewnienie solidarności we wspólnej walce o utrwalenie pokoju. Załoga huty „Bankowa” zapewnia, że zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu zostaną wykonane. Mało i średniorolni chłopcy, członkowie ZSCH w pow. Wałecz, woj. koszaliński oświadczają, że przez organizowanie spółdzielni produkcyjnych realizować będą walkę o przebudowę zafanowanego ustroju rolnego.

Na salę obrad przybywa delegacja załogi zakładów włókienniczych w Żyrardowie. Młodzieżowy przewodnik pracy Aleksander Houbek w imieniu żyrardowskich włókienników melduje wykonanie zobowiązań, podjętych dla uczczenia Kongresu.

Nową manifestację wywołuje wystąpienie przewodniczącego delegacji czechosłowackiej na Kongres min. Józefa Lukaczevicia. W imieniu 9,5 miliona Czechów i Słowaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski Józef Lukaczevicz złożył Kongresowi braterskie pozdrowienia.

Przedstawicielka ludności autochtonicznej ziemi lubuskiej — Jadwiga Rusla wyraża w imieniu autochtonów wielką i głęboką radość z powodu przemian społeczno-gospodarczych, jakie zaszły w Polsce Ludowej. „My, których nie zlamaly lata prześladowań hitlerowskich, jesteśmy zahartowani w walce. Ten swój hart, wszystkie swoje siły oddajemy obecnie walce o pokój”.

W imieniu obecnej na Kongresie delegacji niemieckich bojowników o pokój zabiera głos członek burza politycznego SED Franz Dahlem.

Wzruszonym głosem przekazuje on pozdrowienia polskim obrońcom pokoju od niemieckich działaczy pokojowych i dziękuje za zaszczyt, jakim było dla nich zaproszenie na Polski Kongres”.

Na salę przybywa delegacja bohaterów młodzieży Wietnamu, walczącej z francuskim i amerykańskim imperializmem. Zebrani stojąc, dają wyraz twardej solidarności z walką wyzwolenczą narodów Azji. Wśród entuzjastycznych okrzyków przewodniczący delegacji Tran-Trong-Quat zajmuje miejsce w prezydium Kongresu.

Zebrani serdecznymi oklaskami witają ukazanie się na trybunie ks. Lemparty'ego, przewodniczącego zarządu gk. „Caritas”.

Precyzując stanowisko księży wobec władzy ludowej, ks. Lemparty oświadcza wśród ogólnej aprobaty zebranych: „W sprawach wiary i moralności chcemy podlegać naszym biskupom, ale jako synowie ludu chcemy iść z ludem, wpręgamy się do pokojowej pracy naszego ludu. Będziemy wspólnie walczyć o Plan 6-letni i o utrwalenie pokoju”.

Na salę wchodzi następnie sztafeta motocyklistów z Łodzi z meldunkiem o wykonaniu przez łódzkich włókienników zobowiązań, podjętych na cześć Kongresu. Okrzyk wznieśli przez przedstawiciela robotniczej Łodzi: „Niech żyje wódz klasy robotniczej Stalin” zamienia się w gorącą owację wszystkich zgromadzonych.

Następnie przemawia w imieniu sportowców całej Polski zastępca mistrzyni sportu, rekordzistka Polski w jeździe szybkiej na lodzie, włókienniczka z Łodzi — Jadwiga Głażewska.

Po przerwie obiadowej w dniu 2 bm. w dalszym ciągu obrad I Polskiego Kongresu Obróńców Pokoju zabierali głos: ob. ob. Pochał, Wojciech Ketrzyński, wybitna bojowniczką o pokój i postęp Wanda Wasilewska, red. etap Dłuski i inni.

Delegaci przyjęli jednogłośnie projekt uchwały I Polskiego Kongresu Pokoju, odczytany przez ob. Starawicza. Następnie dokonano wyboru 107 członków Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz 74 delegatów na Światowy Kongres Pokoju, który odbędzie się w Londynie.

I Polski Kongres Pokoju zamknął ob. Jerzy Putrament. Delegaci i goście urządzili długotrwałą owację na cześć światowego obozu pokoju oraz na cześć genialnego wodza postępowej ludkości — Józefa Stalina.

Po zakończeniu dwudniowych obrad I Polskiego Kongresu Pokoju odbyło się posiedzenie nowo wybranego PKOP. W czasie posiedzenia dokonano wyboru władz Komitetu.

Przewodniczącym został ponownie prof. Jan Dembowski, wiceprzewodniczącymi — min. Adam Rapacki, Jerzy Putrament — literat i Stefan Ignar — wiceprezes NKW ZSL.

Stany Zjednoczone w dalszym ciągu sabotują pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej

NOWY JORK, 2.9. W dniu 1 września odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem przedstawiciela Anglii — Jebba. (Jak wiadomo, przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa sprawowane jest kolejno przez wszystkich członków Rady, przy czym przewodniczący zmienia się co miesiąc o (prz. red.).

Na tymczasowym porządku dziennym figurują następujące zagadnienia merytoryczne: kwestia koreańska, wtargnięcie zbrojne na Tajwan (Formozę) i bombardowanie terytorium Chin przez lotnictwo.

Natychmiast po zatwierdzeniu porządku dziennego — Jebb oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa wcześniej już zaprosiła przedstawiciela lisymanowskiego — Czena — do wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniem koreańskim i zaproponowała Czenowi zajęcie miejsca w Radzie. Jednocześnie przedstawiciel Związku Radzieckiego — Malik — poprosił o głos, aby wypowiedzieć się w sprawie porządku dziennego i sprzeciwić się decyzji Jebba, jako nie odpowiadającej praktyce i zasadom proceduralnym Rady Bezpieczeństwa.

Odpowiadając na żądanie Malika w sprawie natychmiastowego głosowania nad propozycją radziecką zaproszenia obu stron, przewodniczący Jebb oświadczył, że chociaż Rada Bezpieczeństwa odrzuciła 25 czerwca propozycję zaproszenia przedstawiciela Korei północnej, nie sprzeciwiałby się on przeprowadzeniu „nowego głosowania przed dyskusją nad sprawą Korei, jeśli członkowie Rady tego pragną”.

Nawiązując do sprzeciwu Malika przeciwko zaproszeniu przez przewodniczącego przedstawiciela klikli Li Syn - Mana, Jebb oświadczył, że musiał to uczynić zgodnie z decyzją Rady Bezpieczeństwa z 25 czerwca, głosząca, że przewodniczący obowiązany jest zaprosić przedstawiciela Korei południowej.

Po oświadczeniu przewodniczącego, Malik ponownie zaprotestował przeciwko decyzji Jebba, powołując się na precedens w praktyce Rady Bezpieczeństwa, zgodnie z któ-

rymi przewodniczący zaprasza na posiedzenie Rady przedstawiciela określonej strony jedynie wtedy, jeśli w Radzie nie ma żadnych sprzeciwów. Z obecną decyzją przewodniczącego rzecz ma się inaczej. W przeszłości, gdy istniały sprzeczności w doświadczeniach, odbywało się głosowanie, tak, jak to miało miejsce w czasie dyskusji nad zagadnieniem Palestyny. Co więcej, w ciągu sierpnia Rada Bezpieczeństwa poświęciła trzy nieoficjalne posiedzenia i 14 oficjalnych sprawie zaproszenia obu stron. W ciągu tych posiedzeń delegacja Stanów Zjednoczonych i jej zwolennicy odmawiali prowadzenia polityki, zmierzającej do pokojowego uregulowania zagadnienia Korei. Z drugiej strony delegacja radziecka w dalszym ciągu stoi na swym stanowisku, że konieczne jest sprawiedliwe uregulowanie tej sprawy.

Związek Radziecki przeciwstawia się decyzji przewodniczącego i żąda natychmiastowego przeprowadzenia głosowania.

Następnie odbyło się głosowanie: Rada poparła decyzję przewodniczącego 9 głosami, przy czym Malik głosował przeciwko tej decyzji, a Jebb wstrzymał się od głosowania. Z kolei Jebb zaproponował przegłosowanie wniosku w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei północnej.

Na propozycję Jebba, zarządono przerwę 15-minutową, by przełumać w język angielski rezolucję ZSRR. Po przerwie przewodniczący odczytał angielski przekład tej propozycji, stwierdzając, że podczas omawiania kwestii koreańskiej należało zaprosić i wysłuchać na posiedzeniu Rady przedstawicieli narodu koreańskiego, tj. przedstawicieli zarówno północnej jak i południowej Korei.

Po dłuższej dyskusji odbyło się głosowanie. Rada odrzuciła propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zaproszenia obu stron, przy czym dwa głosy padły za propozycją (Związek Radziecki i Jugosławia), a 8 głosów — przeciwko propozycji. Delegat Egiptu zarejestrował się jako „nie biorący udziału” w głosowaniu.

Obrady zamknięto po wyznaczeniu następnego posiedzenia na wtorek, 5 września.

Nad pięknym jeziorem w ČSR młodzież szkół zawodowych spędziła wakacje

W czasie wakacji gościliśmy na naszych koloniach młodzież z krajów demokracji ludowej. W tym czasie liczne grupy polskich dzieci wyjechały na wczasy zagranicę. Oto co pisze o swym pobycie w Czechosłowacji młodzież szkół zawodowych. Na kolonii w Hamr jest również grupa dzieci łódzkich, która w najbliższych dniach wróci do kraju by rozpocząć naukę.

Jesteśmy w pięknej, letniskowej miejscowości Hamr na Jezere. Mieszkaamy na wzgórzu w 2 willach; w jednej dziewczęta, w drugiej — chłopcy. Na dole rozciąga się szmaragdowa tafla wspaniałego jeziora otoczona wieńcem lasów.

O 8 odbywa się apel poranny. Przy dźwiękach hymnu polskiego i czeskiego wciąga się na maszty flagi obu bratnich narodów. Tak rozpoczyna się dzień, który wypełniają wycieczki, gry i zabawy na wolnym powietrzu, plażowanie, pływanie i przede wszystkim bardzo wiele humoru.

Nasi gospodarze otaczają nas niezwykle troskliwą opieką. Zdążyliśmy się już z nimi serdecznie zaprzyjaź-



Kaganiec na wściekłego psa faszystowskiej agresji.

nić. Delegaci czeskiego Ministerstwa Szkolnictwa prof. Wlasta Kocourkova i prof. Wladimir Szlik, bawiący tu z nami „wyglądają wszystkie nasze ścieżki” i pomagają w nawiązywaniu coraz to nowych kontaktów z młodzieżą czechosłowacką i całym miejscowym społeczeństwem. Te kontakty z każdym dniem stają się bliższe i coraz serdeczniejsze. Nie dzieli nas już język i zapominamy, że oni mówią po czesku, a my po polsku. Rozumiemy się doskonale, a wielu z nas już nieźle włada językiem czeskim.

Niezapomiane są chwile wspólnego „taborka”, po naszymu — ogniska, z programem czesko-polskim. Zaproszono nas też do Czeskiej Lipy, miejscowości położonej o 30 km od Hamr. Nasze tańce — krakowiak i kujawiak były tam gorąco oklaskiwane, pieśni wzbudziły entuzjazm — i wiwatom na cześć Polaków i przyjaźni czesko-polskiej nie było końca. Teraz już żadna wieczornica nie obchodzi się bez nas.

W tej chwili, kiedy to piszę, bawi u nas młodzież czeska kopalni węgla w Pocianach koło Brna. Siedzą ramie przy ramieniu z naszą młodzieżą, śpiewają, rozmawiają, opowiadają o czekających ich wspólnych zadaniach. Był też u nas przedstawiciel CSM Břetislav Radocha z Pragi, który w głośnym pogadankę na temat życia czeskiej młodzieży. Innego dnia odwiedził nas prof. Szlik, sławista i nauczyciel języka czeskiego. Mówił on o literaturze czeskiej, przeprowadzając paralele między twórczością literacką czeską i polską.

Z innych pogadarek dowiedzieliśmy się o czeskim planie pięcioletnim. My z kolei opowiedzieliśmy naszym czeskim kolegom o osiemnastym naszym mierzeniu naszego Planu 6-letniego.

Często wyjeżdżamy na dalsze wycieczki. Byliśmy w Pradze podczas trwania międzynarodowego zjazdu studentów, braliśmy udział w wspaniałej manifestacji pokojowej. Teraz w najbliższych dniach pojedziemy do Brna, Macochy, Luchaczowice, Gotwaldowa, na a stamtąd — do kraju. Z załem opuścimy piękną Czechosłowację, gdzie było nam naprawdę tak bardzo dobrze. Ten pobyt nad malowniczym jeziorem długo pozostanie w naszej pamięci i w naszych sercach.

K. J.

»Z NAMI NIEZWYCIĘŻONA POTĘGA«

Dokończenie przemówienia wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju ministra Rapackiego

Min. Rapacki cytując następnie **DRUGI DONIOŚNY FAKT** — wejście imperializmu amerykańskiego na drogę zbrojnej agresji, na drogę zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy narodów w Korei, na Formozie, w Vietnamie.

„Zadne kłamstwa nie zmieniają faktu: imperializm amerykański od dawna przygotowywał napaść na Koreę, zbrojąc zdrajców lisymanowskich i podburzając ich do prowokacji granicznych. Imperialiści amerykańscy oznaczyli dokładnie moment zbrojnego napadu lisymanowców, ustalili na naradzie w Tokio jego szczegóły i dokonali inspekcji wojsk Li Syn-Mana. Wystąpili bez żadnej wątpliwości jako napastnicy w świetle prawa międzynarodowego”. Wskazując po czyjej stronie imperialiści wkroczyli zbrojnie w wewnętrzne sprawy obcego narodu, mówca przytacza głosy amerykańskiej prasy: „W Korei nie ma komu pomagać”, „bez pomocy amerykańskiej rząd Li Syn-Mana nie utrzymałby się i paru dni”. „Rząd Li Syn-Mana był powszechnie znienawidzony”, „W wojsku Li Syn-Mana rośnie nienawiść do żołnierzy amerykańskich. Tysiące partyzantów na tyłach wojsk amerykańskich”. Oto południowa Korea której „pomagała” imperialiści amerykańscy, bombardując jednocześnie na oślep również i południową Koreę.

W Polsce obrońcy pokoju z całą stanowczością przyłączają się do uchwały praskiej Światowego Komitetu Obróńców Pokoju, która domaga się wycofania obcych wojsk z Korei.

TRZECI WAŻNY FAKT, to to, że w planach wojennych imperializmu amerykańskiego coraz większą rolę odgrywają faszystowskie i odwetowe siły Niemiec zachodnich. Otwarcie mówi się już o zbrojeniu Niemiec zachodnich. Wypowiedziało się za nim tzw. zgromadzenie doradcze Rady Europejskiej, na wniosek Churchilla — tego samego Churchilla, który jest odpowiedzialny za to, że z całą premedytacją, odwołując się do utworzenia drugiego frontu — pozwolił Hitlerowcom wymordować setki tysięcy, jeśli nie miliony ludzi.

Niemiecki militarizm, nacjonalizm, rewizjonizm, „Drang nach Osten” — są naturalnymi i najszybszymi sprzymierzeńcami amerykańskich planów wojennych. Amerykańscy naśladowcy Hitlera spodziewają się znaleźć tutaj pieczęć najlepszą dla swych celów. Dlatego izolują Niemcy zachodnie od Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie odwrotnie — ukara no zbrodniarzy wojennych, rozgromio no junkrów, rozpoczęto wielkie dzieło odrodzenia narodu niemieckiego, wielką walkę o Niemcy pokojowe i demokratyczne, gdzie klasa robotnicza i jej partia zdobyła młodzież, prowadzi ją do walki o pokój, wychowuje w duchu głębokiej przyjaźni z narodami sąsiadującymi, a z narodem polskim w szczególności, gdzie podjęto bezwzględna walkę z nacjonalizmem i Imperializmem na niejednego agenta i dobrą starą szkołę dywersji, szpiegostwa i sabotażu. Dlatego konieczna jest czujność. Znaczenie Apelu Sztokholmskiego polega i na tym, że przyparł do muru również wszystkie jawne działające polityczne agencje imperialistów. Wszystkie one na pytanie, czy są za, czy przeciw bombie atomowej, odpowiedziały gwałtowną propagandą przeciw apelowi.

Sprzeczności interesów, opór mas i lęk przed ryzykiem wojny wywołują coraz więcej zastrzeżeń w samym obozie imperialistycznym. W całej kapitalistycznej prasie europejskiej odzywają się głosy przestrogi pod adresem amerykańskich sterników nawy imperialistycznej. Agresja amerykańska na Formozie wywołała protesty całej prasy angielskiej. Angielscy kapitaliści nie kochają Chin Ludowych, ale uważają za rozsądniejsze żyć z nimi w zgodzie, niż wojować w imię interesów amerykańskich konkurentów. Również i w sprawie Korei wyrazem nastrojów w dość licznych kołach kapitalistycznych były ostrzegawcze głosy przeciw bezpośredniej interwencji zbrojnej, opór tzw. „sojuszników” amerykańskich przy wysyłaniu własnych kontyngentów do Korei, zastrzeżenia poważniejszej prasy kapitalistycznej Europy przeciw użyciu bomby atomowej w wojnie koreańskiej — jako krokowi zbyt ryzykownemu.

To już nie tylko sprzeczności interesów wywołują rosnące wahania i zastrzeżenia w świecie kapitalistycznym, zwłaszcza w Europie. To wzmagają się lęk samych kapitalistów przed ryzykiem wojny i klęskami.

PIĄTE ZJAWISKO w rozwoju sytuacji światowej: awanturnicza politykę imperializmu amerykańskiego charakteryzują poczucie słabości wobec mas, lęk przed narodami i przed własnym narodem, lęk przed otwartą walką ideologiczną.

Bezczelność imperializmu amerykańskiego opiera się na bombie atomowej, na oszustwie i próbach rozbicia i osłabienia pokoju oraz na faszystwie. Te trzy atuty imperializmu i razem trzy kierunki jego działania spotykają się z jedną i tą samą naczelną troską — z poczuciem słabości wobec mas.

Imperialiści idą we wszystkich trzech kierunkach. Zmontowali olbrzymi aparat propagandy kłamstwa i oszustwa.

Coraz trudniej imperialistom oszukiwać masy. Dlatego coraz wyraźniej wchodzi na drogę dyktatury faszystowskiej. Ale faszizm też musi się opierać na oszustwie, które kogoś mu pozyska: drobnomieszczanstwo, część inteligencji, bogatego chłopca.

I znów przychodzi ruch pokoju i stawia sprawę prosto i słusznie — kto nie chce wojny, niech bez względu na wszelkie różnice walczy wraz z nami, obrońcami pokoju.

Wobec tego — trzecie rozwiązanie: wojna bez mas, broń atomowa. Dlatego to, choć dawno rozwiła się legenda o monopolu atomowym, imperialiści nie chcą przestać wierzyć w bombę atomową. Zgubna to dla nich sama wiara: ani nie mają przewagi atomowej, ani też przewaga taka nie decyduje o losie wojny. O losach wojny decydują: ustrój, człowiek i słuszna, postępowość. We wszystkich trzech punktach przewagę ma socjalizm.

Imperializm ma niejednego agenta i dobrą starą szkołę dywersji, szpiegostwa i sabotażu. Dlatego konieczna jest czujność. Znaczenie Apelu Sztokholmskiego polega i na tym, że przyparł do muru również wszystkie jawne działające polityczne agencje imperialistów. Wszystkie one na pytanie, czy są za, czy przeciw bombie ato-

— słuszna i wielka sprawa pokojowej przyszłości człowieka. Po ich stronie — brudna kalkulacja zysków na krwi, zbrodni i nieszczęściu.

Po naszej stronie STALIN. Po ich stronie — Truman.

Po naszej stronie — klasa robotnicza. Po ich stronie — magnaci kapitalistyczni.

Po naszej stronie — najbardziej świadome i wypróbowane w niejednej walce o postęp, najbardziej bojowe masy. Po ich stronie — oszukani, najbardziej zacofani, bierni, przepuknieni i zgnili.

Po naszej stronie — setki milionów świadomych i wypróbowanych w niejednej walce o postęp, najbardziej bojowe masy. Po ich stronie — oszukani, najbardziej zacofani, bierni, przepuknieni i zgnili.

WNIOSEK PIERWSZY: w obliczu niepowstrzymanego wzrostu sił obozu pokoju najbardziej zacieka grupa imperialistów przyspiesza przygotowania wojenne. Ich polityka nosi coraz wyraźniej charakter polityki bankrutów i awanturników.

WNIOSEK DRUGI: W obliczu rosnących sił pokoju i w obawie przed rosnącym ryzykiem klęski, mnożą się objawy otrzeźwienia w dość szerokich kołach kapitalistów, zwłaszcza europejskich.

WNIOSEK TRZECI: Oboz imperializmu w obliczu przewagi i wzrostu sił pokoju różniczkuje się: z jednej strony wyłania się topniejąca, ale coraz bardziej zażarta grupa awanturników, z drugiej — przeciwstawiają się jej będzie coraz szersza grupa kapitalistów, przede wszystkim w krajach opanowanych przez imperializm amerykański.

WNIOSEK CZWARTY: Aby zapobiec wojnie, nie wystarczy „jakakolwiek” przewaga sił pokoju. Potrzebna jest decydująca przewaga, wobec której nie ośmieli się napaść nawet awanturnik.

WNIOSEK PIĄTY: Obok siły zwycięskiej i budującego się socjalizmu, potężną siłą obozu pokoju jest opór mas w świecie kapitalistycznym przeciw wojnie.

WNIOSEK SZÓSTY: Konkretnym bojowym zadaniem ruchu obrońców pokoju — w obecnym okresie zaostrej walki o pokój — jest: jeszcze szybciej zmobilizować wszystkie siły mas do walki o siłę światła socjalizmu i Demokracji Ludowej — do walki o zadania produkcyjne. Jeszcze szybciej zmobilizować wszystkie siły mas ta kapitalistycznego do oporu przeciw imperialistycznym przygotowaniom do napaści wojennej.

W walce o pokój decyduje ustrój, człowiek, słuszność sprawy. Po naszej stronie — zwycięski i rosnący socjalizm. Po ich stronie — rozpadający się, zgnili imperializm. Po naszej stronie

— słuszna i wielka sprawa pokojowej przyszłości człowieka. Po ich stronie — brudna kalkulacja zysków na krwi, zbrodni i nieszczęściu.

Po naszej stronie STALIN. Po ich stronie — Truman.

Po naszej stronie — klasa robotnicza. Po ich stronie — magnaci kapitalistyczni.

Po naszej stronie — najbardziej świadome i wypróbowane w niejednej walce o postęp, najbardziej bojowe masy. Po ich stronie — oszukani, najbardziej zacofani, bierni, przepuknieni i zgnili.

Po naszej stronie — setki milionów świadomych i wypróbowanych w niejednej walce o postęp, najbardziej bojowe masy. Po ich stronie — oszukani, najbardziej zacofani, bierni, przepuknieni i zgnili.

Pierwszym obowiązkiem obrońców pokoju jest wykonywać i walczyć o wykonanie Planu 6-letniego. Nie znaczący tylko pracować według planu — wykonywać normy. Walka o pokój jest pracą zażartą, wykonywaną z zapalem, z nieustanną myślą o jej znaczeniu dla ojczyzny i dla milionów ludzi na świecie — pracą wykonywaną ze zrozumieniem wagi każdej godziny w wyścigu między siłami pokoju i awanturnictwem wojennym imperializmu. Walka jest pracą przodownika, racjonalizatora.

Byłoby błędem sprowadzać walkę o pokój tylko do zadań produkcyjnych. Również w domu, w dzielnicy wielkiego miasta, we wsi, miasteczku, osiedlu — toczy się walka polityczna o pokój. I tam dociera łatwiej niż gdzie indziej wróg pokoju i Polski Ludowej. A jednocześnie tam kryją się wielkie, niewyżyskane rezerwy ruchu pokoju.

Polski ruch obrońców pokoju sięga już szeroko: potrafił zebrać 18 milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim, skupiając w tej akcji 700 tysięcy aktywistów, w większości bezpartyjnych, w bardzo dużej części kobiet.

Amerykański wywiad nie dla pięknych oczu sanacyjnych „ministrów” z Londynu wydaje pieniądze na ich utrzymanie, partie, gazety i audycje. Trzeba prowadzić zażarcie, na każdym

kroku, walkę przeciw imperialistycznemu oszustwu, szerzyć świadomość przyczyn wojny, pokazać jej siewców i ich agentury, otoczyć ich nienawiścią. Trzeba pogłębiać uczucie braterskiej solidarności z bojownikami pokoju na całym świecie, pogłębiać miłość i szacunek dla Związku Radzieckiego — głównej siły w walce o pokój — dla bohaterów klasy robotniczej, zmagającej się z imperializmem — dla Stalina, wodza obozu pokoju.

Trzeba także skupiać uwagę na bliskich i konkretnych przejawach walki o pokój w terenie — cała Polska żyć musi wielką bitwą o jej pokojową przyszłość. Bitwa, która toczy się w naszym kraju — musi żyć Planem 6-letnim.

Trzeba szerzyć zrozumienie znaczenia obronności kraju dla obrony pokoju, pogłębiać szacunek i miłość dla odrodzonego Wojska Polskiego. Trzeba wyostrzyć wzrok na wszystko, co może zdemaskować szpiega wojskowe go czy gospodarczego.

Każdy musi żyć wolą pokoju, ale równocześnie wiedzieć, że wiara w przyszłość nie może być lekceważeniem niebezpieczeństwa, bo to mogło być tylko zachęcać napastnika.

Walczyć o siłę Polski, to także wyjaśniać wielkie znaczenie władzy ludowej, jako kierownictwa narodu w walce o pokój. Nie wolno przechodzić obojętnie koło niczego, co może być barierą między masami ludzkimi i ich władzą. Trzeba spać i wzmacniać je dność narodu w walce o pokój — dookoła władzy ludowej, dokoła klasy robotniczej, dokoła jej przywódcy — na szego PREZYDENTA.

Kończąc, mówca stwierdza: „Na całym świecie i w każdym jego zakątku wola setek milionów ludzi stanęła do walki przeciwko imperialistycznym prawom wojny, ucisku i grabieży.

Wszystko co ludzkość ma w tych wielkich czasach najlepszego — wszystkie siły socjalizmu i postępu, siły klasy robotniczej i mas pracujących, siły wszystkich uczciwych i dzielnych ludzi wznoszą się w tej walce.

Być obecnym w walce — spełnić swój obowiązek — a przede wszystkim zwyciężyć — to punkt honoru osobistego i narodowego, to słuszny przedmiot najszlachetniejszej dumy narodowej polskich obrońców pokoju.

JESTEŚMY ODDZIAŁEM ŚWIATOWEJ ARMII POKOJU.

Z NAMI SŁUSZNA, WIELKA I PIĘKNA SPRAWA.

Z NAMI NIEZWYCIĘŻONA POTĘGA CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI.

ZA POKÓJ, ZA OJCZYZNĘ — NAPRZÓD!

Łódź zdobywa morze

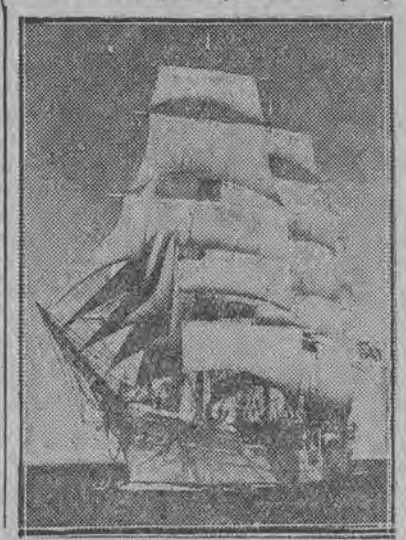
Głównym rekwizytem jest „Dar Pomorza” — piękny o wysmukłych liniach żaglowiec, znany każdemu chyba w Polsce. I to właśnie najbardziej cieszy, a zarazem i... martwi aktorów. Wdrapać się po wianach na 48-metrowy maszt — to przecież nie lada sztuka. Nie wystarczy już być aktorem, trzeba też być dobrym sportowcem. 48 metrów — to przecież tyle, co 14 czy 15 pięter! A tam na górze — maszt chwieje się na wszystkie strony, a dokoła — spienione fale morza...

Ale scenariusz tego wymaga. Trudno — i młodzież aktorska zabrała się do treningów. Zdjęcia na „Darze Pomorza” rozpoczną się dopiero z początkiem wiosny, do tego czasu „oko licznociowi” marynarze nauczą się wspinaczki. Pomogą im w tym ich nowi koledzy — prawdziwa załoga „Dar Pomorza” i kursanci Państwowej Szkoły Morskiej, którzy również wystąpią w tym filmie.

A tymczasem, już za 3-4 dni na nadbrzeżu gdynskim rozpocznie się kręcenie zdjęć plenerowych. Miesiące zimowe zostaną wykorzystane dla pracy w atelier.

Tak dziwnie jakoś się złożyło, że ten pierwszy polski film morski nara-

dził się w Łodzi — w mieście bez wody. Tu powstał scenopis, napisany przez Jana Fethke, Bronisława Broka i Jana Rojewskiego według literackiego scenariusza Jana Rojewskiego, tu będą kręcone zdjęcia w atelier, no i wiele aktorów łódzkich zagra w tym filmie. Przez patriotyzm lokalny wy-



mienimy ich właśnie na pierwszym miejscu. A więc ujrzymy w roli wików morskich Leona Łuszczewskiego, Szpunara i Pawlika — z Teatru im. Jaracza, dalej — Tadeusza Łomnickiego znanego nam z filmu „Dwie brygady”, Ryszarda Piekarskiego z Teatru Powszechnego w Warszawie, Józefa Nowaka z warszawskiego Teatru Narodowego, Józefa Karbowskiego, Zenona Burzyńskiego, Skowrońskiego — wesołego kucharza z „Czarciemu źlebu” i innych.

Dziwicie się Czytelnicy, że ani jednej kobiety. — Tak „Załoga” — to film wybitnie męski — kobiety są tu na drugim planie, i też bardzo niewiele. Tematem filmu jest wychowanie młodzieży morskiej, przyszłych oficerów naszej marynarki, a jak wia domo, marynarka — to zawód dotychczas prawie wyłącznie męski.

No, a teraz parę słów o stronie technicznej. Reżyserować będą Jan Fethke i Bronisław Brok. Operator... i tu właśnie trzeba było sobie uczciwie powiedzieć, że od „kręcenia” na morzu nie mamy właściwie fachowca. Nie dziwnego, film morski — to przecież coś zupełnie nowego dla kinematografii polskiej. Ale mamy przecież przyjaciół. Czeski reżyser Hanusz, twórca znanego nam filmu „Krakatił”, jest specjalistą od filmów morskich i on właśnie wraz z młodym polskim operatorem — Bogdanem Lamachem będzie kręcić „Załogę”.

Konsultantami od spraw techniczno-morskich będą dwaj wybitni żeglarze polscy, komendant „Dar Pomorza” — Gorazdowski oraz wicedyrektor Państw. Szkoły Navigacyjnej w Szczecinie — kpt. Bąbczyk.

Za parę dni — pierwsze zdjęcia. A za rok — na ekranach ujrzymy pierwszy polski film morski, którego miejscem urodzenia będzie Gdynia i Łódź. (ibk)

Do 22 lipca 1951 r. nie będzie analfabetów w województwie łódzkim

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi odbyła się wczoraj konferencja członków Wojew. Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. Na konferencji tej podsumowano wyniki akcji jesienno-zimowej za rok 1949/50 oraz ustalono plan pracy na drugie półrocze bieżącego roku.

Na terenie wojew. łódzkiego, na początku bież. roku było ok. 76 tys.

analfabetów. Według planu 2,5 tys. kursów początkowej nauki czytania i pisanie miało objąć 37.500 osób. Planu tego nie wykonano w 10 proc. Zorganizowano 1985 kursów i zespółów, na których uczyło się 33.802 osoby.

Zebrani na konferencji podjęli się całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu na terenie wojew. łódzkiego do dnia 22 lipca przyszłego roku. (w)



Uprzemysłowienie Warszawy — to jedno z naczelných zadań wycieczonych dla stolicy w Planie 6-letnim. W końcu realizacji Planu, w roku 1955 w Warszawie, czynne będą 42 nowe zakłady przemysłowe, wśród nich zaś obiekty tak poważne jak np. wielka fabryka samochodów, fabryka lamp żarowych, fabryka tokarek narzędzi i sprawdzianów, fabryki konfekcyjne, ogromna „fabryka słowa” — Dom Słowa Polskiego, jeden z największych w Europie ośrodków wydawniczych. Miarą planowanego rozwoju warszawskiego przemysłu jest fakt, że liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie stolicy wzrosła w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949 — dwukrotnie, wartość zaś produkcji przemysłowej Warszawy zwiększy się 4 i pół krotnie w stosunku do roku 1949.

Kolarze przyjadą dziś do Warszawy

Wrzesiński wygrał etap - Sukces Włókniarzy

(Red. Wł. Łachowicz telefonuje)

Przez całą noc poprzedzającą start do V etapu z Kiele do Radomia, padał deszcz, zmywając pył z drogi.

Nie wesoła była perspektywa dla kolarzy, zwłaszcza, że i podczas wyjazdu z Kiele, deszcz zagnał kolarzy. Na drodze bardzo trudnej potworzyły się liczne kałuże.

Byliśmy więc przygotowani na to, że będziemy świadkami niejednej tragedii na szosie. Przed tym niepokoiły nas gumy. Teraz obawialiśmy się o łańcuchy.

Po starcie kolarze, jadąc w zwartej grupie przez wiele kilometrów starali się, aby przedownik wyścigu, młody repatriant z Francji Kląbiński, jechał na czele w żółtej koszulce.

Gumy pękły jedna za drugą. Oto zostaje Kudert, który dla przyspieszenia „operacji” zębami ściera z obręcza dętkę.

Za chwilę Łazarczyk pozostaje z zepsutym łańcuchem.

Po drodze spotykamy Pietraszewskiego. Łodzianin informuje nas, że ponownie zmuszony był zmienić gumę, ale poecie szta stębie i nas, że do czołówki dołączy się.

Któż jedzie w tej czołówce: Liskiewicz, Królak, Cuch, Kląbiński, Malinowski, Bąk, Łasa, Murowaniecki, Zarzycki, Mziński.

Brakuje nam dwóch kolarzy.

Przecież nie zgubiliśmy ich po drodze. Nie widzimy Wójcika i Gabrycha. Dopiero na równej szosie, gdy ukazały się na horyzoncie dwa punkciki, domyślamy się, że właśnie oni zainicjowali ucieczkę.

Na 35 kilometrze Gabrych i Wójcik nadrobili już 4 minuty przewagi nad pozostałymi.

Jedziemy za nimi „krok w krok”. Nie tracąc łączności z informatorem, który zawałał głośno, że Cuch odpadł od grupy A.

Nie mamy czasu zastanawiać się co było tego przyczyną, bo Gabrych i Wójcik coraz bardziej oddalają się od pozostałych.

Wtem — niespodzianka. Gabrych przeżywa tragedię! Na 24 kilometrze przed metą musi zmienić gumę.

A Wójcik, ten kolarz o niespożytej energii i sile, który przez parę etapów potrafił uśpić czujność swych przeciwników, i teraz zdążył skryć się za pierwszą górka.

Gabrych jedzie samotny. Ale oto widać się zza zakrętu dwójka: Pietraszewski i Wrzesiński. Szybko doganiają Gabrycha, 8 km przed metą nie rezygnują z walki z Wójcikiem. Sytuacja nie zmienia się. Do mety pozostało 6, 5, 4, 3, 2 kilometry.

Na czele jedzie Wójcik.

Jeszcze na ulicach miasta przy wjeździe na stadion Wójcik był pierwszy, chociaż goniąca go trójka uległa przetasowaniu. Kolarze wjechali na bieżnię w odległościach 50-metrowych: Wójcik, Wrzesiński, Pietraszewski, i o 100 metrów dalej Gabrych.

Teraz Wrzesiński jak jastrząb podrywa się do lotu. Na prostej wychodzi na czoło. Tuż za nim przejeżdża linie mety Wójcik i Pietraszewski. Nadążają in-

ni kolarze. M. in. Salyga, trzymając się za ręce z Rzeźnikiem. Razem ci zawodnicy jechali, razem gonili uciekających, razem zgodnie współpracowali na szosie, razem postanowili ukończyć ten etap. Tak wygląda szlachetna walka jaskiej — jesteśmy niejednokrotnie świadkami podczas tego wyścigu.

Zwycięcą był, jak wspomnieliśmy już, Wrzesiński (Kolejarz), który dystans 141 km przejechał w czasie 5,02,05.

2) Wójcik (Ogniwo) 5,02,07, 3) Pietraszewski (Włókniarz) 5,02,10, 4) Gabrych (Włókniarz) 5,02,57, 5) Murowaniecki (Włókniarz) 5,04,54 6) Małński (Kolejarz) 5,04,57, 7) Królak (Gwardia) 5,04,59, 8) Leskiewicz (Gwardia) 5,05,27, 9) Malinowski (Włókniarz) 5,05,28 10) Bąk (Gwardia) 5,05,29, 11) Zarzycki (Włókniarz) 5,05,37, 12) Cuch (Gwardia) 5,07,10, 13) Kląbiński (Gwardia) 5,09,07, 14) Łasa (Gwardia) 5,00,10, 15) Salyga (Gwardia), 16) Rzeźnik (Kolejarz) 5,14,51.

Drużynowo V etap wygrał zespół Włókniarzy 15.10,35 przed Gwardią 15.17,42, Kolejarzem 15.21,34.

Jak widzimy, na tym etapie bardzo do brzo wypadł Włókniarz, którego aż 6 zawodników sklasyfikowało się na czołowej pozycji listy.

Do Warszawy w żółtej koszulce przodownika pojedzie Wójcik, który na to w zupełności zasłużył.

Po 5 etapach drużynowo prowadzi Gwardia, zespół najstaranniej przygotowany do wyścigu i najlepiej wyposażony w sprzęt.

Dziś mecz bokserki

Bawelna (Ł) - Gwardia (Wrocław)

Dziś o godz. 11 na Widzewie w hali sportowej odbędzie się interesujący mecz bokserki o wejście do II Ligi. Pięściarze łódzkiej Bawelny spotkają się z zawodnikami Gwardii wrocławskiej.

Po raz pierwszy w Łodzi spotkanie to sędziowane będzie jawnym systemem. Zobaczymy więc jak system ten będzie wyglądał w praktyce.

Uroczystości pokojowe na stadionie

Uczestnicy wczorajszego meczu ligowego weszli na boisko nieco inaczej niż zawsze.

Piłkarze z transparentem przedfilowali przed publicznością, po czym Włodarczyk w przemówieniu do zawodników i publiczności scharakteryzował imperialistyczną agresję w Korei i pokojowe dążenia wszystkich postępowych sportowców świata.

Budowlani (AKS) - Kolejarz (Warszawa) 3:0

Rozegrany wczoraj drugi mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Budowlanymi (AKS) a Kolejarzem z Warszawy zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej 3:0.

Pogawędki łódzkich kibiców

Przed meczem, Robotnicy przostę z pracy jada na boisko. W tramwajach ruch kibice żywo komentują zbliżający się mecz. Wszyscy oczywiście są pewni zwycięstwa, chociaż b. boją się. Anioly. Zbliża się punkt kulminacyjny. Godzina 14.30.

W czasie trwania meczu. Pierwsze rozczarowanie. Nie ma ani jednego, ani drugiego Janeczka. Nie ma też i Lucia. Jest natomiast Kałużyński i Pietrzak oznaczony numerem 3, tzn. że gra na obronie.

Co za nagie zmiany? Patrząc ten wysoki z numerem 9 — podawano sobie z ust do ust. — to Aniola, bohater ubiegłej niedzieli i wyprawy Iłkidej.

Początek jest wspaniały. Publiczność jest zadowolona. Kibice żywo reagują. Potem coś nie dobrze.

Anioly jak anioly strzelił nieuchronnie. Drugi goal i markotne miny kibiców. W czasie przerwy dyskusja toczy się dalej.

Większość jest zatem, iż łodzianie potrafią jeszcze wyrównać. Są kibice ze Złazera, Główna, Tomaszowa. W czasie rozmowy ujawniają się również poznaniacy, którzy przybyli na mecz swego pupila.

Ci są pewni zwycięstwa. Wierzą w swego strzelca Aniola.

Tym razem strzelił poznański blondyn Biłasa i trzecia bramka murowana. A może jeszcze?

Nerwy, nerwy ponoszą kilku zapamiętanych kibiców. Zakryli oni sobie głowy marynarkami i nie chcą patrzeć na grę. Co chwila pytała się kolegowy czy wynik nie uległ zmianie. Ale gdzie tam. Do końca zostało to sakramentalne „czy do koła”.

Po meczu. Miny markotne. Dlaczego na stadionie nie było chłopców do podawania piłek.

Bramkarze obu drużyn musieli spełniać ich funkcje.

BO-TU.

Łodzianie przegrali 0:3 z Kolejarzami (P)

Mecz interesujący, ale Włókniarze stracili 2 punkty

Po ostatnim sukcesie piłkarzy poznańskiego Kolejarza nad Górnikiem trudno było liczyć na sukces drużyny ŁKS Włókniarza zwłaszcza, że w drużynie łódzkiej zabrakło straconego na rzecz CWKS Janeczka i nadal nie mógł grać Łuc.

Mecz z Kolejarzami z Poznania przegraliśmy 0:3. Drużyna gości była zespołem lepszym, ale gdyby nie pech przesłaniający łodzian, to z równym powodzeniem wynik mógł być inny.

Gra była ciekawa i żywa zwłaszcza w pierwszej połowie meczu. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kolejarz (P) Wróblewski, Sobkowski, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Czapezyk, Chudziak, Biłasa, Anioly, Gogolewski i Kołtuniak.

ŁKS Włókniarz — Szczerzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Kałużyński, Hogendorf, Patkolo, Baran, Koźmiński i Zygmuncik.

Już w pierwszych minutach Patkolo piłkę skierowuje w stronę bramki

poznańskiej, ale niestety chybia. Szczerzyński pięknie broni silny strzał Biłasa. W 5 min. Baran przestrzeliwuje strzał wolny.

W 12 min. gry piłkę otrzymuje Anioly. Mija on kolejno dwóch graczy, a potem Urbana i strzela. Piłka siedzi w bramce. Kolejarz prowadzi 1:0.

Łodzianie nie załamują się psychicznie i za wszelką cenę chcą wyrównać. Patkolo bije z wolnego, ale trafia piłką w słupek. Trzeba mieć rzeczywiście pecha, żeby nie strzelić nieco niżej.

W 35 min. znów przy piłce jest Anioly i tym razem pada cenny strzał. Goście prowadzą już 2:0.

Gra w dalszym ciągu jest ładna. Pięknie gra Patkolo. Nie zawsze udają się inicjatywne przez Hogendorfa akcje, ale poznaniacy trzymają tak Hogendorfa, jak też i Barana. Niemal wszystkie akcje są więc paraliżowane. Słabo grają obaj skrzydłowi w

drużynie poznańskiej, a u nas raczej ton nadawany jest przez skrzydło Hogendorfa. Ofiarne i skutecznie grają na pomocy Miller i Urban.

Baran przestrzeliwuje jeszcze jeden strzał wolny i do przerwy utrzymuje się wynik 2:0 na korzyść Kolejarza.

Po zmianie stron w 6 min. Biłasa zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dnia, ustalając tym samym wynik meczu 3:0 na korzyść gości. W drugiej połowie włókniarze grają słabiej niż poprzednio. Odnosi się wrażenie, że zrezygnowano już z uzyskania przynajmniej honorowej bramki.

Kolejarze grali bardziej zespołowo. Byli wyrównanym zespołem we wszystkich formacjach. Mieli lepszy start do piłki i celniejsze podania, a przede wszystkim lepiej grał atak.

Szkoda, że straciliśmy jeszcze dwa cenne punkty w rogrzywkach ligowych.

Sędziował Szczerz z Sosnowca. Publiczności około 15 tysięcy.



Ten sam los (gumy) spotyka również na 96 kilometrze przed Radomiem: Wrzesińskiego, Nowoczkę i Mele. Te liczne defekty to jedyne urozmaicenie piętego etapu.

Dopiero na 50 kilometrze grupa dzieli się na kilka części. Czołówka składa się jednak z około 20 zawodników. Jadą nie mał wszyscy reprezentanci Włókniarza.

Zdawało się, że w lotnym finiszu w Końskich wezmą udział wszyscy kolarze z czołówki. Niestety, pechowiec Pietraszewski odstaje. Oczywiście, gumę. Ale jego kolega klubowy Gabrych jest jedynym z tych, który na chwilę potrafił odwracać się od reszty, i jak błyskawica wpada do miasteczka Końskie.

Miasteczko to jest udekorowane. Po obu stronach ulicy wita kolarzy młodzież szkolna. W tłumie dostrzegamy wiele przedstawicieli płci pięknej z kwiatami.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby opis, jak zachowywali się kolarze na trasie podczas licznych defektów, jaką przeżywali tragedię.

Jedyną pociechą była im wszędzie towarzysząca młodzież wiejska.

Zbyt długo oglądaliśmy na jednym z punktów rawię kolarzy i dlatego widać, że drugi i trzeci bieg teraz dla odmiany my puściliśmy się w pogoń.



TADEUSZ SUTT, artysta z teatru „Osa” grał będzie w nadchodzący czwartek w meczu piłkarskim ARTYSCI-PRASA.

WACŁAW RZĘZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (65)

— No więc, Rózenko, niechże pani ma rozum — i przesunął jej dłonią lekko po włosach. Rzuciła się i odrzuciła jego rękę.

— Pan jeszcze tutaj? Czemu pan nie odszedł? Czemu nie wyniósł się z nim? Zrobił pan, czego od pana chciał, więc czemu się pan nie wyniósł?

Robert westchnął w swój najbardziej doskonały, cierpiętniczy sposób, jak w czasach, gdy londyńska Francuzka dowiadywała się o jego stratach w grze i musiał wysłuchiwać jej wyrzutów.

— A że chciał się pozbyć mnie za jednym zamachem z panią, to pani na myśl nie wpadło?

W pokoju było cicho. Ale z przedpokoju dolatywał tutaj lekki szelest. Gospodyni podsłuchiwała pod drzwiami i nie mogła zapobiec, aby tęgi jedwab jej sukni nie szeleścił. To jednak było mało ważne. Widziała i słyszała dosyć. Robert pytająco spojrzął na drzwi, ale Różena skrzywiła usta i machnęła pogardliwie ręką.

— Niech ją pan zostawi. Tak czy tak muszę się stąd wyprowadzić. Ale to kłamstwo, co pan powiedział. Chce się pan z tego wykredić.

Robert przysunął taboret do otomany. Teraz się, dziewczyno, dogadamy, albo ja się nie nazywam Robert, a ty jesteś pierwszą kobietą, na którą patrzę. I nie jest nawet w połowie tak źle, jak się obawiałem.

— Niech się pani założy, że mówię szczerą prawdę. Chce się mnie pozbyć tak jak i pani. Wiedział, że pani mi się podoba, i tak mnie w to wplątał. Miał szczęśliwą rękę, jak zawsze, trzeba przyznać. Wpadłem jak prawdziwy głupiec.

Różena poczuła się niemile dotknięta tą konkluzją.

— Żałuje pan tego? Robert zaśmiał się. Wszystko szło, jak przypuszczał. Diabła tam żal. Zły jest, że inny zrobił z niego osła. Poza tym może powiedzieć, że to był najpiękniejszy wieczór, jaki kiedykolwiek przeżył. Przynajmniej teraz właśnie nie przypomina sobie piękniejszego.

Różena słuchała w milczeniu. Niech mówi. Było jej przyjemnie słuchać czyjegoś głosu, piosyły jej własne myśli. Rozumiała, że właściwie oświadcza się jej, w dodatku teraz, po wszystkim, co się stało. Było to z jego strony bardzo ładnie. Mógł przecież zachować się aż nadto niedwuznacznie. Rozwlekał przed nią historię rodziną, którą znała z ludzkiego gadania i napomknienia Michała. Mówił o tym lekko dlatego, aby ją przekonać, że Michał jest zdolny właśnie do tego, co im urządził, i że wykluczone, aby on, Robert, był z nim w zmwowie. Je-zyk jest oparciem Roberta. Jest jego wygraną życiową. Potrafił nim władać, jak chce, trzymać za zębami, jeśli potrzeba, ale także porządnie nim poruszać. Niech mówi, przyjemnie słuchać, niech mówi, co chce. Chciałaby tylko wiedzieć, czemu, na wszystko w świecie, czemu Michał zrobił jej to chamsstwo.

— Chce mieć swobodę, ot co jest. Nie chce mieć żadnych obciążeń z przeszłości. Najpierw spławił moją matkę, a teraz powiedział sobie, że na mnie kolej. Choć nie wiem, w czym mu zawadzałem. Może doszedł do wniosku, że dość mam tego, co mi stary zapisał, i nie powinienem dostać ani halera z Gromusowskiego majątku, nawet gdybym go sobie uczciwie zarobił. A jeśli chodzi o panią? Mvśle, że chce się żenić.

— Nie! — krzyknęła Różena, ale była to tylko siła rozpędu starych myśli i nadziei.

— Myślę, że chce sobie wziąć Wilnę Rolinową — mówił Robert dalej sam do siebie, nie doczekawszy się pytania.

— Ja? — Różena zaśmiała się z zadowoleniem. — Przecież to nie kobieta, to posąg.

A Robert poczuł się szczęśliwy jak prorok, który się znowu nie pomylił. Rozpaplał się: — To samo mu powiedziałem, gdy ją tylko pierwszy raz zobaczyłem. Ale to już jest, zdaje się, los Gromusów, to pragnienie, żeby ożywić kamienie. Czy moja matka była czymś innym? Dziś mogliby ją postawić nieboszczykowi Gromusowi jako nagrobek.

Różena wstrząsnęła się lekko. Chciała powiedzieć, że tak się nie powinno mówić o rodzicach ani o zmarłych. Spuściła z otomany bosc nogi i szukała nimi po podłodze pantofli.

W tej chwili Robert, który tak dobrze znał wartość drobnych usług, które nic nie kosztują, a którymi tyle można zyskać, ukląkł i zaczął ją obuwać.

— Jakie zimne — rzekł z przesadnym współczuciem. Ujął najpierw lewą nogę, trzymał ją w dłoniach i chuchał na nią. Różenę chwyciła czułość podobna do osłabienia.

Podniósł głowę i zająrzał jej w oczy.

— Jest pani wrażliwa na zimno — rzekł. — Potrzebowałyby pani ciepła, południa.

Sto tysięcy zaświeciło jak latarnia morska, wskazująca drogę. Żyć jak ci, którzy w ugrzeczonym ukłonem przyniosli szklaneczki cocktailów. Przysiadł się do Różeny, porwany swą myślą, i przycisnął ją do siebie: — Co by pani powiedziała na wiosnę i morze?

Za ścianą w pokoju gospodyni zabrzmiało dźwięczne, metaliczne, przeciągłe uderzenie. Kwadrans nieznanego godziny. Co to jest? Mówią, że czasem niepokój idzie w parze z radością.

— Człowieku, pan ma pomysły — odpowiedziała Różena i roześmiała się. I roześmiała się jeszcze raz, aby usłyszeć swój śmiech.

ROZDZIAŁ XVIII

Michał wstał i przeciągnął się wpiertając pięści w krzyż. Dosić, dosyć tego. Papierosa. Takie pierwsze pociągnięcie, gdy człowiek przez kilka godzin zapomniał nawet o paleniu, pogłodzi po karku jak aksaminą dłoń. Aż się w głowie zakręci.

Podniósł słuchawkę telefonu i odeł bardzo wdzięczny, że na drugim końcu natychmiast odezwał się głos Wilmy: — Myślałam, że pan już nie żyje.

— To jest ten dobrobyt kapitalistyczny. Mój buchalter miał orkę do dziesiątej, ja do drugiej w noc.

— Biedaku. Czemu się pan z nim nie zamienił? Nieprzyjemna, jak zwykle. Zawahał się. Stanowczo w głosie jego nie było już pierwotnego entuzjazmu, był tylko odcięty upór.

(d. c. n.)

Samorządowcy odwiedzają wieś

Najmilsze wczasy świąteczne związków-aktywistów są wtedy, gdy wypada wyjazd w teren, np. w ramach kontaktów miasta z wsią.

W niedzielę odwiedziliśmy Grabów. Z Łodzi wyjechał autobus PKS specjalny „wycieczkowy” wypełniony po brzegi. W czasie jazdy, a zwłaszcza gdy mijaliśmy Zgierz, Ozorków, Łęczycę, przygrywała obojętnie nasza związkowa dęta orkiestra.

Przyjemnie jechać, gdy pod podłogą szumią koła, a za oknami migają drzewa, uciekają pola, łąki, wioski, ludzie przystają i pytają: Co się dzieje? Jakże to święto? — a potem zorientowawszy się, klaszczą w ręce i śmieją się do nas.

Szosa prowadzi do samego Grabowa. Tu każdy wie, że zjechał zespół samorządowców z Łodzi. Ba, wiedzą nawet, że to Oddział I Związku Zawodowego Pracowników Samorządowców z ulicy Wólczańskiej.

Na rynku przygotowano już scenkę na podwyższeniu. Wokół niej zgromadzi się pierwszy widzowie: młodzież. Wkrótce cały plac wypełnia się publicznością. Choć Grabów jest tylko osadą, zgromadziło się około półtora tysiąca osób.

Zaczynamy. Orkiestra gra hymn na rodowy. Ze sceny wita miłych gości

sekretarz miejscowego komitetu PZPR Wacław Ziemiński. Mgr Majewska wygłasza referat. O czym też mówiła, że aż na rynku zawrzało, a potem ludzie klaskali i krzykali: brawo!

Referentka w sposób przekonujący i w miarę dowcipny rozwinęła temat: „Wybieramy zawód naszym dzieciom”. Referat interesował wszystkich rodziców z Grabowa, dotyczył przecież szczęścia ich dzieci. W referacie była aluzja do tego, co bezpowrotnie minęło, wspomniana została

Apel Spółdz. Pracy „Swit”

(Les) „Wzywamy wszystkie Spółdzielnie Pracy do pójścia za naszym przykładem i dania realnego wkładu pracy z okazji Dnia Spółdzielczości, Kongresu Pokoju i Miesiąca Odbudowy Warszawy” — czytamy w liście nadesłanym nam przez Robotniczą Spółdz. Pracy „Swit”.

Zaloga RSP „Swit” zobowiązała się bowiem przywrócić produkcji 500 kg od padków, przepracować 600 roboczogodzin przy odbudowie Warszawy i założyć Warty Pokoju.

Przypuszczamy, że apel RSP „Swit” podejmą i inne Spółdzielnie Pracy.

postać Janka muzykanta i niedoli po koleń, które żyły w dawnym ustroju. W Polsce Ludowej dzieciom przywrócono należne prawo bezstronności dzieła sztuki przywileju nauki.

Grabów rozbrzmiewał muzyką. Osa da miała swoje wielkie święto. Wszyscy stęczyli wlepione były w scenę, na której działy się dziwne w tym mieście i piękne rzeczy. Najpierw oklaski wano solowe występy Zosi Będkowskiej, która z werwą odtoczyła figurę polkę, później walczyka. Nie mniej gorąco był przyjmowany zespół baletowy, który w strojach ludowych odtoczył kujawiaka i dwa tańce radzieckie.

Po widowisku odbyła się w sali teatralnej zabawa ludowa. Bawiliśmy się z grabowianami, rozmawialiśmy. Dowiedzieliśmy się, że w osadzie została już zorganizowana spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpiło tymczasem 17 udziałowców ze 100 ha roli, a w najbliższym czasie mają powstać w okolicy jeszcze dwie takie spółdzielnie produkcyjne. Ze miejscowi aktywnie przedstawia coraz większą siłę, że Grabów nadąży za tempem socjalistycznej przebudowy kraju. Każdy dzień przyczynia się do zwycięstwa postępowych idei.

Bolesław Trębasiewicz

Nasi korespondenci piszą:

Mieszkańcy Stoków proszą...

Szybkie tempo rozbudowy osiedla robotniczego im. J. Marchlewskiego, budzi coraz większe zainteresowanie wśród mieszkańców Łodzi. W pogodny niedzielny park na Stokach (zwany popularnie „dwór”) wypelniony jest po brzegi „wycieczkowiczami”, którzy po obejrzeniu terenów budowy, znajdują tam w cieniu drzew, dogodne miejsce na wypoczynek.

Mieszkańcy Stoków są gościnni i cieszą się, że ich dzielnica zaczyna tętnić życiem śródmieścia. Niektórzy jednak z gości pozostawiają w parku przykre wspomnienia, wydając o sobie bardzo mizerne świadectwo. Połuczone flaszki, porozrzucone papiery i polamane gałęzie, to dzieło niedzielnego wypoczynku na „lonie natury”.

Jeszcze smutniejsze jest to, że wśród samych mieszkańców Stoków znajdują się również osoby sięjące w parku spustoszenie. Wśród tych prym wiodą amatorzy koziego mleka, którzy dożywiają swoich czworonogów przyjadłi rosnącymi w parku krzewami. A tymczasem osiedle im. Marchlewskiego jest szczególnie pod względem zadrzewienia ubogie. Ulice do tej pory nie są tam jeszcze zadrzewione. Dlatego władze miejskie winny zainteresować się

choć tym parkiem. Znajdujące się w nim zanieczyszczone trzy stawy wydają nieprzyjemną woń. A przecież po uporządkowaniu mogłyby być wspaniałym kąpieliskiem, czy nawet miejscem sportu wioślarskiego.

Mieszkańcy Stoków proszą więc odpowiednie czynniki o pomoc w tej sprawie i z pewnością sami chętnie pomogą. Park ten jest obecnie jedyną przyjemnością na Stokach, które nie mają przecież Domu Kultury, a kino objazdowe do nich nie zagląda.

Biedrzyński Antoni
Koresp. „Dz. Ł.”

Odpowiedzi Redakcji

LOKATORZY DOMU PRZY UL. KILINSKIEGO 117. — Jeżeli komitet domowy, nie wywołuje się Waszym zdaniem, ze swych obowiązków, należy go zmienić, wybierając nowy. A może przy czyną malej aktywności jest brak wspólnych pracodawców z komitetem?

PILOT Z ŁODZI. — W sprawie zaplania się do Związku Łowieckiego poinformujcie zarząd grodzki Zw. Łow. przy ul. Piotrkowskiej 114.

SZKOŁA PODST. 155 — ŁÓDŹ ORAZ DZIECI Z KOLONII W MAKOWIE. — Dziękujemy za nadesłane życzenia. Z naszej strony życzymy samych piątek w rozpoczynającym się roku szkolnym.

Dnia 1 września 1950 roku zmarł, przeżywszy lat 52. S. + P. Franciszek Roszak PRACOWNIK NBP. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 4. 9. r. b., o godzinie 17 z kaplicy szpitala przy ul. Sterlinga 1/3 na Stary Cmentarz na Dołach, o czym zawiadamiają pogrzebiarze w głębokim smutku. ZONA, SYN I RODZINA.

Wyrazy serdecznego współczucia naszej Koleżance JANINIE ROSZAKOWEJ z powodu zgonu Jej męża S. + P. FRANCISZKA składają KOLEŻANKI I KOLEDZY S. W. O. „Czytelnik”.

Dnia 1 września 1950 roku zmarł S. + P. Franciszek Roszak PRACOWNIK I-go ODDZIAŁU MIEJSKIEGO NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO w ŁODZI. W Zmarłym tracimy szanowanego kolegę i oddanego Instytucji pracownika. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 4 września br., o godz. 17 ze Szpitala przy ul. Sterlinga 1/3 na cmentarz katolicki na „Dołach”. DYREKCYJA, KOLEŻANKI I KOLEDZY Narodowego Banku Polskiego.

Dnia 1 września 1950 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia S. + P. ZOFIA OWCZAREK z KOLAKOWSKICH w wieku lat 63. Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Wólczańskiej nr 5, w dniu 3 września b. r. (niedziela), o godzinie 17 na cmentarz św. Franciszka na Chojnach. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają MAZ, CÓRKA, ZIEC, SYNOWIE, SYNOWIE I WNUCZĘTA.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 159-36. Codziennie o godz. 19.15 komedia AL. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów” Reżyseria i inscenizacja: Wacław Szczerba. Dekoracje i kostiumy: Wacław Borowski. Kierownictwo i ilustracje muzyczne — Apollinary Pindras. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny. Po rozpoczęciu przedstawienia nikł nie będzie wpuszczony na salę. (K 1003)

OBWIESZCZENIE. — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Budownictwa — podaje do ogólnej wiadomości, że na terenie Łodzi utworzony został nowy komisariat Milicji Obywatelskiej a siedzibą przy ul. Jaracza 21, który oznaczono nr 1. Komisariat ten powstał z podziału VIII oraz części II komisariatu MO. Granice I komisariatu stanowią ulice: Al. Kościuszki od Andrzeja Struga do Zachodniej, Zachodnia, Ogrodowa, Północna do Dr. Sterlinga, Dr. Sterlinga, Plac Dąbrowskiego, przedłużenie Dr. Sterlinga do Sładowej, przedłużenie Targowej, Targowa, Daszyńskiego do Piotrkowskiej, Andrzeja Struga do Al. Kościuszki. W ten sposób do obszaru nowoutworzonego I komisariatu MO wchodzi posesje znajdujące się przy następujących ulicach: 1) ul. Armii Ludowej — cała, tj. strona nieparzysta od nr 1 do 31, strona parzysta od nr 2 do 44; 2) ul. Ignacego Daszyńskiego — strona parzysta od nr 2 do 58; 3) Plac Dąbrowskiego — strona zachodnia, 4) ul. Stefana Jaracza — strona nieparzysta od nr 1 do 49, strona parzysta od nr 2 do 80; 5) ul. Kamienna — cała, tj. strona nieparzysta od nr 1 do 21, strona parzysta od nr 2 do 22; 6) ul. Kilńskiego — strona nieparzysta od nr 1 do 31, strona parzysta od nr 2 do 80; 7) Aleja Kościuszki — strona parzysta od nr 2 do 36; 8) ul. Legionów — strona nieparzysta od nr 1 do 11, strona parzysta od nr 2 do 8; 9) ul. 22 Lipca — strona nieparzysta od nr 1 do 5, strona parzysta od nr 2 do 6; 10) ul. Montuski — cała, tj. strona nieparzysta; od nr 1 do 59, strona parzysta od nr 2 do 54; 11) ul. Narutowicza — strona nieparzysta od nr 1 do 51, strona parzysta od nr 2 do 60; 12) ul. Nowomiejska — strona nieparzysta od nr 1 do 11, strona parzysta od nr 2 do 14; 13) ul. Mariana Nowotki — strona nieparzysta od nr 1 do 59, strona parzysta od nr 2 do 54; 14) ul. Obrońców Stalingradu — strona nieparzysta od nr 1 do 9, strona parzysta od nr 2 do 8; 15) ul. Ogrodowa — strona parzysta od nr 2 do nr 14; 16) ul. Piotrkowska — strona nieparzysta od nr 1 do 93, strona parzysta od nr 2 do 98; 17) ul. Piłsudskiego — cała, tj. strona nieparzysta od nr 1 do 15, strona parzysta od nr 2 do 14; 18) ul. Południowa — strona nieparzysta od nr 1 do 49, strona parzysta od nr 2 do 56; 19) ul. Północna — strona nieparzysta od nr 1 do 33; 20) ul. Próchnika — strona nieparzysta od nr 1 do 11, strona parzysta od nr 2 do 14; 21) ul. Sienkiewicza — strona nieparzysta od nr 1 do 43, strona parzysta od nr 2 do 36; 22) ul. Sładowa — strona nieparzysta od nr 1 do 25, strona parzysta od nr 2 do 28; 23) ul. Sołna — cała, tj. strona nieparzysta od nr 1 do 11, strona parzysta od nr 2 do 14; 24) ul. Dra Sterlinga — strona nieparzysta od nr 1 do 31; 25) ul. Andrzeja Struga — strona nieparzysta od nr 1 do 7; 26) ul. Targowa — strona nieparzysta od nr 1 do 13;

37) ul. Treugutta — cała, tj. strona nieparzysta od nr 1 do 31, strona parzysta od nr 2 do 18; 28) ul. Węglowa — strona nieparzysta od nr 1 do 6, strona parzysta od nr 2 do 10; 29) ul. Płk. Dra Więckowskiego — strona nieparzysta od nr 1 do 11, strona parzysta od nr 2 do 14; 30) Plac Wolności — cała, tj. od nr 1 do 15; 31) ul. Wschodnia — strona nieparzysta od nr 7 do 69, strona parzysta od nr 10 do 76; 32) ul. Zachodnia — strona parzysta od nr 14 do 74. Dotychczasowy komisariat I oznaczony numerem XIII, a dotychczasowy komisariat XIII — numerem XVI. W związku z powyższym wszyscy właściciele, użytkownicy oraz osoby zarządzające nieruchomościami znajdującymi się w obrębie wyżej wymienionych komisariatów M. O. obowiązani są w terminie do dnia 15 września 1950 roku do zmiany tabliczek z umieszczeniem na zmienionych tabliczkach nowej numeracji komisariatów M. O., nazwy ulicy oraz właściwego numeru porządkowego posesji. Powyższą zmianę należy wprowadzić również na plecakach domowych i w książkach meldunkowych. Jednocześnie przypominamy się właścicielom, użytkownikom oraz osobom zarządzającym nieruchomościami na obszarze miasta Łodzi, że na podstawie art. 9 ust. (3) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o ustalaniu nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych oraz o numeracji nieruchomości (Dz. U. R. P. nr 94 poz. 850) w brzmieniu dekretu z dnia 28 lipca 1948 roku (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 251) i 16 rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 31 stycznia 1950 roku w sprawie numeracji nieruchomości (Dziennik U. R. P. nr 8, poz. 28) — każda posesja winna posiadać w miejscu widocznym na głównym budynku nieruchomości zabudowanej lub na murach pozostałych po zburzonym czy spalonym budynku, lub też na ogrodzeniu niezabudowanego placu — tabliczkę z oznaczonym na niej wyraźnym numerem porządkowym nieruchomości, właściwą nazwą ulicy i z wymienieniem odpowiedniego komisariatu M. O. Tabliczka winna być sporządzona z blachy, drewna lub innego trwałego materiału i utrzymywana stale w należytym stanie, zapewniającym jej widoczność i możliwość odczytania napisu. Dotychczasowe tabliczki mogą być utrzymane, jeżeli napis na nich jest wyraźny. W razie wątpliwości co do właściwego numeru porządkowego należy się zwracać do Wydziału Budownictwa — Oddziału Planowania Miasta (ul. Piotrkowska 17, lewa oficyna, 1 wejście, 2 piętro). Niewykonanie powyższego obowiązku podlega w trybie administracyjnym karze grzywny do 25.000 złotych z mocy art. 11 powołanego wstępnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Złotówkę usunąć, niszczenie lub uszkodzenie tabliczek podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 50.000 zł z mocy art. 10 tegoż rozporządzenia. Łódź, dnia 1 września 1950 roku. PREZYDIUM RADY NARODOWEJ W ŁODZI. (K. 129)

PODZIĘKOWANIE za ostatnią przysługę oddaną memu ukochańszemu mężowi S. + P. Władysławowi Zielińskiemu W szczególności Ks. Dr. Kazimierzowi Balczewskiemu, który bezinteresownie odwozował drogiem nam zwłoki do grobu, żegnał je w wzniosłymi słowami, Dyrektor W. S. K., Rafała Zakladow, P. J. Falkiewicz, Aerokliniki Łódzkiej, P. Rysz, Szulcowski, P. Zbg. Kubiakowski, Lidza Łódzkiej, P. Dyr. St. Szepanowskiemu, P. Inż. W. Lejki za słowa pogromienia, P. Prof. W. Stuczkiemu wraz z chórem kościelnym, Przyjaciółom, Kolegom z wieńcem i kwiaty oraz wszystkim znajomym za liczny udział w pogrzebie składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać. ZONA I RODZINA.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34. OD DZISIAJ I CODZIENNIE przez wtorków węgierska sztuka EWY MANDI „Bohaterowie dnia powszedniego” Kasa czynna od godziny 10-13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA ul. JARACZA 27/29, tel. sekr. 175-85, kasa 266-18. CODZIENNIE o godzinie 19.15 sztuka w 7 obrazach A. GERGELY p. t. „Sprawa Pawła Eszteraga” Reżyseria: K. Laszewski. Dekoracje: E. Soboltowa. 50% zniżki w dniu powszednim dla członków Zw. Zaw. wojska i uczące się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa — specjalne zniżki. — Kasa czynna w godz. 10-13 i 16-19.15.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99. Od dnia 1 września 1950 r. codziennie o godz. 17 — soboty, niedziele i święta o godz. 17 i 19.15 „Sumbo i Lew” Inscenizacja Henryk Rył i Ali Bunsch Reżyseria Henryk Rył. Scenografia Ali Bunsch. Dla dzieci starszych i młodzieży. Kasa czynna od godziny 13, w niedziele od godziny 10.

Dnia 1 września 1950 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy mąż i ojciec S. + P. FRANCISZEK ROCH RADZIKOWSKI Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 3. 9. 1950 r., o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Starym Cmentarzu Katolickim, na który zapraszają w neutralnym żalu, wszystkich krewnych i znajomych. ZONA, CÓRKA I SYN.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 260 poszukuje spółdzielni w celu powierzenia robót związanych z konserwacją urządzeń wodno-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania, naprawy pieców, instalacji elektrycznej, mebli biurowych i innych prac, jak szklenie okien, naprawa zamków, dorabianie kluczy itp.

DR REICHER specjalista weneryczne, skórne, picło we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma. (K109) DR WIELICZAŃSKI specjalista chorób wewnętrznych — wznowił przyjeżdżających pług (gruźlica) ser-Piotrkowska 152. (K 27) DR MONIUSZKO, specja lista chorób kobiecych, akuszerki, powrócił. Przyjęcia 4-6, Próchnika 35, tel. 165-04. DR SKONIECZKA, Choro by nerwowe 5-6. Piotr kowska 16. tel. 376-43.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zeromskiego 65 m. 7. POTRZEBNA pomocnica do kuchni. Obrońców Stalingradu 69, restauracja (11 Listopada). NAUKA I WYCHOW KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizna, górska, szycielstwa wyuczają dwuletnie, roczne, półroczne, trzymiesięczne. Kursy IPR. Próchnika 25. (K 25) ZAPISY na 2-letnie żeńskie kursy. Krawiectwo — roczne. Półroczne i trzymiesięczne. Kroju, szycia i modelowania „IPR” w Łodzi, Piotrkowska 24-7, godz. 9-12 i 16-18. ZGŁOSZENIA na roczne i półroczne kursy administracyjno-gospodarcze, sekretarek, księgowości z JPK, stenografii, języków obcych i maszynopisania z korespondencją przyjmują sekretariat kursów IPR, Andrzeja 4, tel nr 217-19. KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 11 września. KURSY kroju nowoczesnego modelowania ubrań damskich, dziecięcych bielizna IPR. Zapisy 9-18 Nawrot 22. MASZYNOPISANIE, stenografii biurowej, korespondencji, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynopisania. Zapisy: Kilńskiego 50, Piotrkowska 83. KURSY szycia kroju damskiego IPR. Zapisy codziennie, Sienkiewicza 89

LOKALE POSZUKUJE pokoju z kuchnią z wygodami. Zwrócić wszelkie koszty remontu. Zgłoszenia do Dz. Łódzkiego pod „17”. KOMPFORTOWE 4 pokoje centrum zamienia na dwa komfort. — Oferty „Łazienka”. POKÓJ z kuchnią w Łodzi Zgierska 64-10 zamienię na takiż w Warszawie. Pokryje koszty remontu. POKÓJ niekurencjącego poszukuje student. Oferty „Półroczne komornie” JEDEN lub dwa poledny sze zamienię na pokój z kuchnią — śródmieście. Konarska 26, m. 10. STUDENT poszukuje do kofu sublokatorstwo w śródmieściu. Cena obniżona. Oferty pod „Ekonomia”.

Pracownicy poszukiwani: Głównego księgowego, księgowego-bilansisty ze znajomością Ramowego Planu Kont — poszukuje od zarząd Powszechna Spółdzielnia Spółczywość w Radomsku, ul. Limanowskiego nr 2. (K. 112) Wykładowcy elektrotechniki i W. F. Etat niewykładowcy — zatrudni natychmiast Szkoła Przemysłowa, Łódź, Mochnackiego 11/13, telefon 138-07.

KUPNO I SPRZEDAŻ FOTOGRAFIE nagrobko. we. Wykonanie 7 dni. Le mentowski. Warszawa No wy-Swiat 30. Informacje listownie SPRZEDAŻ stowory orze chowy, Jaracza 53, m. 6, od 2 do 5. SYPIALNIA półcander stowory kawkazki orzech okazyjnie do sprzedania Wiadomość telefon 208-44 KOZUSKI zakopiańskie oraz reperacje kożuchów poleca Pracownia Kozuchów — Jaracza 13. (K73) PLACE budowlane ulica Maszynowa blisko stacji Widzew tanio sprzedam. Oferty Piotrkowska 95 — „Dziennik Łódzki” pod „Maszynowa”. SPRZEDAŻ wyleżdżając dom mały wolny oraz Kilńskiego 160, m. 4. STREPTOMYCYNE sprze dam. Al. 1 Maja 98 w ogrodzie — Strzopa.

ZARAZ sprzedam nakrycia srebrne. Tel. 274-78, od 8-14. SPRZEDAŻ motocykl z koszem BMW 750 R. ul. Strzelców Kanłowski 12 m. 11. SPÓŁDZIELNIA „Złotnik” kupuje srebro (złom) w każdej ilości. Al. Kosciuszki 26. RZEMIEŚNICZA Spółdzielnia Pracy kupuje srebro (złom) w każdej ilości ul. Wieckowskiego 6. STREPTOMYCYNE sprze dam. (tramwójki). Piernarzowa 22, m. 6 (Baluty) SAMOCHÓD Adler 500 4-tygodniowy, zapas, szybki, silnik, stan dobry sprze dam Nowotki 49/24. STREPTOMYCYNE sprze dam. Wiadomości Gdańskie 128, m. 8. MEBLE — sprzedam, zamówienia — zamiany. — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13.

DESKI budowlane i stolarkę 3 m sześć, sprzedam. Krakowska 18 (Zdro wie). ZAOFIAROW PRACY PRACOWNICA domowa samodzielna, referencyjnie potrzebna, Próchnika 23, m. 17. POTRZEBNA pomoc domowa. Gen. Świerczewskiego 25, m. 9. Zgłaszać się od godz. 17. POMOC domowa z gotym wianem potrzebna. Warunki dobre. Klimaszewski. Legionów 25a III p. GOSPODARSKA potrzebna od zaraz. Dwoje dzieci. Stalina 40 m. 2 od czwartej. POTRZEBNA gosposia do trzech dorosłych osób. Zgłaszać się wliczorem. Jaracza 38a m. 11. CZELADNIK samodzielny do krawca damskiego potrzebny Wieckowskiego nr 26

Ogłoszenia drobne LEKARZE Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (K 4) Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne powrócił 8-9, 3-5 — Piotrkowska 106. (K 1) Dr POZYŃSKI. Daszyńskiego 17. spec. serce, płuca, 6-7.

DR REICHER specjalista weneryczne, skórne, picło we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma. (K109) DR WIELICZAŃSKI specjalista chorób wewnętrznych — wznowił przyjeżdżających pług (gruźlica) ser-Piotrkowska 152. (K 27) DR MONIUSZKO, specja lista chorób kobiecych, akuszerki, powrócił. Przyjęcia 4-6, Próchnika 35, tel. 165-04. DR SKONIECZKA, Choro by nerwowe 5-6. Piotr kowska 16. tel. 376-43. POSZUKIWANIE PRACY FELCZER przyjmie posadaż najcenniejszy ambulatorium fabryczne. Łaska we oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Felczer”.

ZARAZ sprzedam nakrycia srebrne. Tel. 274-78, od 8-14. SPRZEDAŻ motocykl z koszem BMW 750 R. ul. Strzelców Kanłowski 12 m. 11. SPÓŁDZIELNIA „Złotnik” kupuje srebro (złom) w każdej ilości. Al. Kosciuszki 26. RZEMIEŚNICZA Spółdzielnia Pracy kupuje srebro (złom) w każdej ilości ul. Wieckowskiego 6. STREPTOMYCYNE sprze dam. (tramwójki). Piernarzowa 22, m. 6 (Baluty) SAMOCHÓD Adler 500 4-tygodniowy, zapas, szybki, silnik, stan dobry sprze dam Nowotki 49/24. STREPTOMYCYNE sprze dam. Wiadomości Gdańskie 128, m. 8. MEBLE — sprzedam, zamówienia — zamiany. — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13.

DESKI budowlane i stolarkę 3 m sześć, sprzedam. Krakowska 18 (Zdro wie). ZAOFIAROW PRACY PRACOWNICA domowa samodzielna, referencyjnie potrzebna, Próchnika 23, m. 17. POTRZEBNA pomoc domowa. Gen. Świerczewskiego 25, m. 9. Zgłaszać się od godz. 17. POMOC domowa z gotym wianem potrzebna. Warunki dobre. Klimaszewski. Legionów 25a III p. GOSPODARSKA potrzebna od zaraz. Dwoje dzieci. Stalina 40 m. 2 od czwartej. POTRZEBNA gosposia do trzech dorosłych osób. Zgłaszać się wliczorem. Jaracza 38a m. 11. CZELADNIK samodzielny do krawca damskiego potrzebny Wieckowskiego nr 26

Ogłoszenia drobne LEKARZE Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (K 4) Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne powrócił 8-9, 3-5 — Piotrkowska 106. (K 1) Dr POZYŃSKI. Daszyńskiego 17. spec. serce, płuca, 6-7.

ZARAZ sprzedam nakrycia srebrne. Tel. 274-78, od 8-14. SPRZEDAŻ motocykl z koszem BMW 750 R. ul. Strzelców Kanłowski 12 m. 11. SPÓŁDZIELNIA „Złotnik” kupuje srebro (złom) w każdej ilości. Al. Kosciuszki 26. RZEMIEŚNICZA Spółdzielnia Pracy kupuje srebro (złom) w każdej ilości ul. Wieckowskiego 6. STREPTOMYCYNE sprze dam. (tramwójki). Piernarzowa 22, m. 6 (Baluty) SAMOCHÓD Adler 500 4-tygodniowy, zapas, szybki, silnik, stan dobry sprze dam Nowotki 49/24. STREPTOMYCYNE sprze dam. Wiadomości Gdańskie 128, m. 8. MEBLE — sprzedam, zamówienia — zamiany. — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13.

ZARAZ sprzedam nakrycia srebrne. Tel. 274-78, od 8-14. SPRZEDAŻ motocykl z koszem BMW 750 R. ul. Strzelców Kanłowski 12 m. 11. SPÓŁDZIELNIA „Złotnik” kupuje srebro (złom) w każdej ilości. Al. Kosciuszki 26. RZEMIEŚNICZA Spółdzielnia Pracy kupuje srebro (złom) w każdej ilości ul. Wieckowskiego 6. STREPTOMYCYNE sprze dam. (tramwójki). Piernarzowa 22, m. 6 (Baluty) SAMOCHÓD Adler 500 4-tygodniowy, zapas, szybki, silnik, stan dobry sprze dam Nowotki 49/24. STREPTOMYCYNE sprze dam. Wiadomości Gdańskie 128, m. 8. MEBLE — sprzedam, zamówienia — zamiany. — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13.

DESKI budowlane i stolarkę 3 m sześć, sprzedam. Krakowska 18 (Zdro wie). ZAOFIAROW PRACY PRACOWNICA domowa samodzielna, referencyjnie potrzebna, Próchnika 23, m. 17. POTRZEBNA pomoc domowa. Gen. Świerczewskiego 25, m. 9. Zgłaszać się od godz. 17. POMOC domowa z gotym wianem potrzebna. Warunki dobre. Klimaszewski. Legionów 25a III p. GOSPODARSKA potrzebna od zaraz. Dwoje dzieci. Stalina 40 m. 2 od czwartej. POTRZEBNA gosposia do trzech dorosłych osób. Zgłaszać się wliczorem. Jaracza 38a m. 11. CZELADNIK samodzielny do krawca damskiego potrzebny Wieckowskiego nr 26



DZIŚ:
Szymona
JUTRO:
Rozali, Róży

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska MO 253-00
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15
Straż Pożarna 8 117-11
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyt-
słu (Armii Czerwonej 53), Dancerowa (ul.
Zgierska 63) Rowińska-Koprowska (Plac
Wolności 2), Staniłowicz (ul. Nowotki
nr 91, Sinięcka (Rzgowska 51), Borkow-
ski (Gdańska 23).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Da-
szynskiego 34) — o godzinie 19.15
„Bohaterowie dnia powszedniego”.
Premiera.
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA
(ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19.15
„Sprawa Pawła Eszteraga” Al. Ger-
gely’ego.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu) — o go-
dzinie 19.15 — „Wielki człowiek do
małych interesów”.
TEATR LETNI „OSA” — (ul. Piotrkow-
ska 94, tel. 272-70), o godz. 18.30 i 19.30
„Słuby murarskie”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-
NIA” — o godz. 19.15 „Córka pani
Angot”, Zniżki ważne.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO”
(ul. Kopernika 16) — o godz. 12 i 17
widow, otw. „Pan Tom buduje dom”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN”
(ul. Piotrkowska 152) — o godz. 17 i
19.15 „Samba i Lew”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI —
(ul. Jaracza 2) — o godz. 19.30 „Spr-
wa Eszteraga” (Mój syn). — Zniżki
ważne.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI —
(Park Sienkiewicza). Wystawa prac
malarzskich i graficznych członków
Zw. Zawod. Pol. Artystów Plastyków
okr. krakowskiego. Godzina 10—13 i
15—18

Muzea Miejskie

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wol-
ności nr 14 (telefon 156-16).
MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac
Wolności nr 14 (telefon 139-13).
MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego
nr 36 (telefon 182-73).
MUZEUM PRZYBODNICZE — Park Sien-
kiewicza (telefon 262-62). — Otwarte
codziennie prócz poniedziałków w go-
dzinach od 10 do 18, w czwartki od
godz. 15 do 20, w niedziele i święta
od godziny 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — (dla młodzieży) —
„Kłatka słowicza” dod. „Magnetyzm”
godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.
BALTYK (Narutowicza 20) — „Maskara-
da” — godz. 17, 19, 21; dozow. od 12
Poranek godz. 11.
BAJKA (Franciszkańska 81) — „As wy-
wiadu” godz. 16, 18, 20; dozwoływany
od lat 12.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program
Aktualności nr 33 (Kronika nr 36/50,
godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — (dla młodzieży) —
Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) — „Zwarlowane
letnisko” — godz. 16, 18, 20; dozwo-
lony od lat 7. — Poranek godz. 11.
POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Dwie
Brygady” prod. polskiej; godz. 17, 19,
21; dozow. od lat 7.
PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) —
„Miasto młodzieży” — godz. 15, 17, 30,
20; dozwoływany dla młod. od lat 12.
Poranek godz. 11.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) —
„Zwycięski powrót” — godz. 16, 18, 20;
dozow. od lat 12.
ROMA (Rzgowska 84) — „Dwa Panowie
F.” — godz. 16, 18, 20; dozwoływany od
lat 12. Poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Strój galowy”
godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Cztery
pokolenia” — godz. 15, 17, 30, 20; do-
zwoływany od lat 14.

Przez ujawnienie błędów — ku poprawie

Zwrotny punkt w budownictwie łódzkim

Wczorajsze posiedzenie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi będzie miało ogromne znaczenie — może nawet przełomowe — dla rozwoju ru-
chu budowlanego w Łodzi. Obrady, które toczyły się wyłącznie wokół
spraw budownictwa, dały bardzo obfity i ciekawy materiał, stanowiący
prawdziwy obraz trudności, z jakimi borykają się łódzkie przedsiębiorstwa
budowlane.

Głównym celem posiedzenia było dokonanie analizy wykonania robót
budowlanych, przewidzianych w bu-
dżecie na rok bieżący oraz określenie
wytężonych zmierzających do popra-
wy sytuacji na odcinku budownictwa
w okresie najbliższych 4 miesięcy.
Jak wykazały wypowiedzi uczestni-
ków obrad, a zwłaszcza analiza pracy
państwowych i miejskich przedsię-
wzięciach budowlanych, przeprowadzo-
na przez kierownika Wydziału Budo-
wnictwa przy Prez. R. N. — inż. Te-
sławskiego oraz dyr. ZOR Gorgule-
wicza — na odcinku budownictwa w
Łodzi zaistniały poważne niedocią-
gnięcia.

Wadliwa organizacja pracy i nie-
wykorzystanie rezerw finansowych —
oto główne przyczyny załamania się
tempa budownictwa i procentowego
spadku wykonania planów budowlan-
nych.

Pod ostrzałem zarzutów znalazły
się zwłaszcza przedsiębiorstwa wyko-
nawcze PPB i SPB, które dotąd nie
wykończyły lub opóźniają się z wykoń-
czeniem niektórych obiektów na Sta-
rym Mieście i na Stokach. Powodem
tych opóźnień było to, że przedsię-
wzięcia wymienione unikały prac
wykończeniowych. Niedociągnięcia za-
rysowały się zarówno na terenie bu-
downictwa mieszkaniowego jak i prze-
mysłowego. Dużą trudnością w roz-
winięciu pełnego frontu robót był dla
niektórych przedsiębiorstw brak do-
kumentacji technicznej, a ponadto
brak siły roboczej. Urząd Zatrudnie-

nia źle wywiązał się z akcji werbun-
kowej sił roboczych i zadowalał się
mechanicznym, papierkowym przekazy-
waniem przedsiębiorstwom nowych
ludzi, nie kontrolując jednocześnie,
czy w istocie kadry te do przedsię-
wzięciom dotarły.

Na pracy przedsiębiorstw budowlan-
nych zaciążyło także nierozplanowa-
nie robót w poszczególnych kwarta-
łach roku. I tak „przesypiano” nie-
mal dwa pierwsze kwartały, a ciężar
wykonania planu przesuwano na dru-
gie półrocze. Błędem kierownictw
poszczególnych przedsiębiorstw było
niedostarczanie harmonogramów dla
robót wykończeniowych. Przed przed-
sięwzięciami tymi wykonało się więc
zadanie dostarczenia na każdą budo-
wę harmonogramów i terminów po-
szczególnych faz robót wykończeni-
owych.

Jeżeli chodzi o politykę personalną
przedsiębiorstw budowlanych, to w
wielu wypadkach nie potrafiły one
roztoczyć należytej nad robotnikami
opieki i rozwinąć szkolenia zawodo-
wego.

Na zakończenie obrad, sumując ich
rezultaty, przewodniczący RN Marian
Minor stwierdził, że zaobserwowana
demobilizacja organizacyjna łódzkich
przedsiębiorstw budowlanych powin-
na być zahamowana, a wszystkie tja
wnione zaniedbania — zwłaszcza na
odcinku budownictwa mieszkaniowego
i przemysłowego — usunięte. Zwró-
cił on następnie uwagę na to, że PPB
powinno zwiększyć swój plan finan-
sowy przerobu na rb. o 200 milionów
zł. Podkreślił on także niezmiernie ni-
ski procent zatrudnienia w budow-
nictwie łódzkim kobiet oraz młodocia-
nych, a także nieumiejętne i niewła-
ściwe ich wykorzystywanie.

Przewodniczący Minor zapowiedział
przeprowadzenie w Łodzi powtórnej
rejestracji sił inżynierskich i tech-
nicznych, które w pewnej części wciąż
jeszcze pozostają poza swym zawo-
dem.

Niewątpliwie dokonanie przez człon-
ków Prezydium MRN krytycznej oce-
ny pracy przedsiębiorstw budowlan-
nych, stanowić będzie — jak to powie-
dzieliśmy na wstępie — zwrotny punkt
w łódzkim, ospałym dotąd, budow-
nictwie i wpłynie na znaczne ożywie-
nie tempa robót, a w konsekwencji
na pełne wykorzystanie budżetowych
kredytów i wykonanie określonych
planów budowlanych. (n)

Sprawa dnia

Ozorkowska męczarnia

Ozorków, godz. 6 rano. Przysta-
nek krańcowy tramwajów dojazdow-
ych. Tramwaj, który ma odjechać
do Łodzi — wypełniony po brzegi.
I to nie tylko ludźmi, ale i skrzynka-
mi z drobiem, tobołkami z nabia-
łem, wiadrami itp. Ścisk, krzyki, wy-
myślenia, wreszcie tramwaj rusza.

Nie ma mowy o tym, by dostali
się do niego robotnicy, pragnący je-
chać do pracy ze Zgierza, czy Rado-
goszcza, gdzie przychodzi tramwaj
dosłownie obwiszony pasażerami.

Takie obrazki oglądać można w każ-
dy wtorek i piątek, czyli w dni tar-
gowe w tramwajach linii Ozorków—
Łódź. Nic dziwnego, wieśniacy jadą
z towarem na targ na Bałucki Ry-
nek. Wsiadają oni w Ozorkowie, wy-
pełniają tramwaj skrzynkami i ko-
szami, które niszczą i drą ubrania
pozostałych pasażerów. Przy tym na
przystankach między Ozorkowem a
Łodzią nikt nie może wsiąść. Ci, któ-
rzy mieli szczęście dostać się do wa-
gonu, wysiadają w Łodzi wymęczeni
i zmordowani.

Jaki wniosek? Apel do MKZ „aby
w dni targowe dołączały do tramwa-
jów dojazdowych wagony towarowe,
ew. platformy, na których mogłyby
być przewożone wszystkie skrzynki,
kosze i tobołki. (w)

Szkolimy nowe kadry

Technikum Poligraficzne w Łodzi

Centralny Zarz. Przem. Graficz-
nego zorganizował w bieżącym roku
szkolnym Technikum Graficzne w
Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Ka-
towiecach i w Łodzi. Do Technikum
tych są przyjmowani wykwalifiko-
wani pracownicy graficzni pragnący

typu uczelni w Polsce oraz omówił
zadania szkoły w walce o nowe ka-
dry i realizację Planu 6-letniego. W
imieniu CZP. Graficznego zabrał
głos dyrektor PLZG — Gruszczyń-
ska imieniem Zw. Zaw. Poligrafiki-
ków przemawiał ob. Mordaka, któ-
ry życzył słuchaczom owocnych wy-
ników w pracy. Następnie podkreślił
on fakt, że do Technikum wstąpił
63-letni Stefan Kryjan z zawodu

składacz ręczny, który 48 lat pracu-
je już w swoim zawodzie.

Stefan Kryjan ukończył przed
wojną 7 oddziałów szkoły powszech-
nej i 4 klasy zawodowej. W okresie
rządów sanacyjnych nie mógł się
dalej kształcić. Dziś korzystając z
dobrodrożestw ustroju sprawiedli-
wości społecznej będzie się uczył dla
dobrej przyszłości Polski Socjalistycz-
nej.



STEFAN KRYJAN, 63-letni słuchacz
Technikum Poligraficznego.

zdobyć tytuł technika graficznego.
Nauka w Technikum trwa 3 lata.

W dniu 1 września br. pracowni-
cy Przemysłu Graficznego w Łodzi
święcili podwójną uroczystość, bo-
wiem z początkiem nowego roku
szkolnego zbiegi się otwarcie Tech-
nikum Poligraficznego przy szkole
zawodowej przem. poligraficznego
w Łodzi przy ul. Spornej 73.

Uroczystą akademię rozpoczęto od
śpiewaniem hymnu SPMD, poczym
dyrektor W. Kuziara wygłosił prze-
mówienie, w którym podkreślił waż-
ność uruchomienia pierwszej tego

NOTATNIK ŁÓDZKI

* PO KAŻDYM DESZCZU przed
kinem „Zachęta” staw, dostarczający
właściwej rozrywki dzieciom, a jed-
nocześnie utrudniający dojście do ki-
na. Przydałoby się trochę dobrej woli
i kamieni, a może nawet trawnika,
aby plac przed kinem zamienił się w
miłe miejsce odpoczynku przed sean-
sem.

* CZYSZCZENIE ŚCIEKÓW przy
poszajach na ul. Zgierskiej 13 i 15
odbywa się w uproszczony sposób.
Szlam usuwa się na chodnik. Co na
to wyreczuje tak niefortunnie ZOM?

* WYSTAWA PRACOWNICZYCH
OGRODKÓW DZIAŁKOWYCH zor-
ganizowana przez ORZZ otwarta zo-
stanie dziś o godz. 16 na terenie o-
gródków przy Al. Unii 36.

* KONTROLI SANITARNEJ brak
zupełnie w owocarni Urbańskiego
przy ul. Kopernika 27. Roje much,
przeraziłwie brudny fartuch właścicie-
la — to tylko niektóre ciemne strony
tego sklepu.

* ZAPISY NA KURSY JEZY-
KÓW obcych (rosyjskiego, angiel-
skiego, niemieckiego i włoskiego)
przyjmowane są w poniedziałki, śro-

dy i piątki w godz. 16.30—19 w lokalu
kursów ul. Nawrot 12. Lekcje roz-
poczyna się 11 września br. i odbywać
się będą w godz. 17—20.

ZARADNE DAMULKI
W URZĘDZIE KWATERUNKOWYM



rys. K. Grus

— To chyba nie pani dziecko —
takie brzydki!
— Zgadł pan — pożyczylam je so-
bie od sąsiadki, aby przyjęło mnie
bez ogonka.
— Niech je pani szczypie, gdy bę-
dzie krzyczeć, załatwią panią jesz-
cze prędzej.

„REKINY” Z MIAAMI



W kabinie samolotu, którym podróżni
mieli się dostać z Ameryki do Europy,
panował półmrok. Oko niektórych ty-
ko miejsc pasażerskich palły się dyskre-
tnie lampki, natomiast pozostałe fotole
ogromnego samolotu były nieoświetlone.
Większość pasażerów spała. Najsmaczniej-
chyba jednak spał nasz stary znajomy
pan Agapit Krupka, na którego obliczu
malował się błogi uśmiech.

Tuż przed nim wypełnił miękki fotel
swoim ogromnym ciałem Wicuz Wallgó-
ra. Pogwizdywał czasem przez sen, a
wtedy podróżni budzili się szaszcząc, że to
trąba powietrzna.
Obaj nasi przyjaciele wracali z Dale-
kiego Wschodu, gdzie jako koresponden-
ci wojenni przy Chińskiej Armii Ludo-
wej razem z nią odbywali jej zwycię-
skie marsze.

Pan Agapit spał błogo jak dziecko, ale
czujnie jak zając. W pewnej chwili za-
uważył, że do kabiny pilota zbliżyło się
dwa pasażerów, którzy coś gorączkowo
omawiali i gestykulowali, wskazując rękami
w dół.
W samolocie, jak w tramwaju — nie
wolno rozmawiać z motorniczym t. j. z
pilotem, bo „można spowodować wpa-
dek”. Nie wiadomo, czy dlatego, ale w
każdym razie w pewnej chwili samolot
zaczął wycyzniać niesamowite harce, a
motory krztusiły się, parskały i wresz-
cie zamilkły.

Sytuacja była groźna. W panice pada-
ły z kabiny pilota rozkazy, nakazujące
skoki ze spadochronami. Agapit i Wicuz
Wallgóra wyskoczyli jako jedni z pierw-
szych.
— Ojej, leć do góry — krzyknął ze
strachem Wicuz, szukając jak zwykle w
niebezpieczeństwie pana Agapita, który
go jednak słyszeć nie mógł, bo znajdo-
wał się już o kilometr niżej.

CHCESZ REGULARNIE
OTRZYMAWAĆ GAZETĘ,
W PŁACAJ
PUNKUALNIE
PRENUMERATI

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”.
Redakcja i Administracja: Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02,
204-75 — Dział Sportowy 208-95
Dział Miejski 207-18, — Dział Ogło-
szeń 123-33 — Dział Prenumerat
180-74. — Wieczorem od godziny
17,00 telefon Redakcji tylko 209-02
i Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca za
treść i terminy ogłoszeń nie bierze
odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódz-
kiego” przyjmuje PPK „RUCH”
Łódź ul. Piotrkowska nr 61, tele-
fon 180-74. Nr konta PKO VII-587
Prenumerata miesięczna 135.— zł.

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKDERO

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 3 września 1950 r.

Nr 36 (163)

Stanisław Powołocki

Naród Koreański kocha teatr i muzykę

Bohaterska walka ludu koreańskiego z amerykańskim najeźdźcą przyniesie wolność całemu krajowi. Razem z armią Ludowej Republiki Koreańskiej przychodzi do uciekniętych do niedawna mieszkańców południowej Korei nie tylko wolność i wyzwolenie z niewoli politycznej i gospodarczej. Przychodzi również nowe życie, w którym kultura i Oświata, tak bujnie kwitujące w Koreańskiej Republice Ludowej, staną się udziałem całego narodu — również tych, którzy do czerwca br. zmuszeni byli żyć w izolacji od ożywczych źródeł narodowej kultury.

Sztuka koreańska w wszystkich jej przejawach była ostro zwalczana przez Japończyków za czasów wieloletniej okupacji.

Dopiero z chwilą wyzwolenia Północnej Korei i powstania Ludowej Republiki Koreańskiej, narodowa kultura koreańska obudziła się z wieloletniego, przynusowego i ciężkiego snu, czerpiąc siły do intensywnej twórczości z wielkiego źródła, na imię któremu Wolność. Szczególnie bujnie w młodej Republice rozkwitł teatr w jego najczystszych formach narodowych.

Teatralna sztuka koreańska w jej wyzwolonych i niczym nieskrepowanych formach liczy sobie dopiero cztery lata, tj. tyle, ile liczy sobie Wolna i Niepodległa Korea. Korzeniami swymi tkwiący w prastarych tradycjach oryginalnej sztuki ludowej, młody teatr koreański od razu stanął na pozycjach zastrzeżonego realizmu artystycznego, będącego konkretnym wyrazem największej prawdy w teatrze — prawdy realizmu socjalistycznego.

Pełną garścią czerpiąc z olbrzymiego i obfitego skarbcza chlubnych doświadczeń teatru socjalistycznego w ZSRR, teatralna sztuka koreańska bazuje przede wszystkim na twórczych zasadach, stworzonych przez największego znawcę sceny, jakim był Konstanty Stanisławski. Godnym podkreślenia jest fakt, że dzieła Stanisławskiego tej miary, co „Moje życie w sztuce” oraz „Praca aktora nad sobą” doczekały się aż pięciu wydań w przekładzie koreańskim. Prócz przekładów szeregu utworów teatrologów radzieckich, ukazały się liczne pozycje oryginalne, szczególnie szeroko i wnikliwie omawiające zagadnienia reżyserii oraz techniki gry aktorskiej.

W Republice Koreańskiej istnieją trzy stałe teatry dramatyczne w stołecznym mieście Phenian, na prowincji zaś działa 6 stałych teatrów zawodowych. Jednocześnie liczne teatry objazdowe, istniejące przy różnych instytucjach społecznych obsługują najbardziej zapadłe wsie i miasteczka.

Na terenie Republiki istnieją również dwie szkoły teatralne. Konkretne liczby świadczą wymownie o rozwoju koreańskiego życia świetlicowego: w Korei istnieje obecnie 316 zespołów świetlicowych. Zespoły te stanowią jednocześnie potężną kuźnię młodych talentów, gdyż z szeregu najbardziej uzdolnionych świetlicowców przeważnie rekrutują się kadry młodego aktorstwa oraz słuchaczy szkół teatralnych.

Repertuar teatrów koreańskich przeważnie bazuje na utworach współczesnych, obrazujących wielkie przemiany i przeobrażenia, zachodzące w życiu narodu pod ożywczym wpływem idei socjalizmu.

Nowoczesna dramaturgia koreańska w pełni odzwierciedla dążenia całego narodu w jego marszu ku nowemu i szczęśliwemu życiu, ściśle i prawdziwie oddaje rytm budowy tego

życia. W sztuce znanego dramaturga Li-Czy-Jena pt. „Ziemia” w prawdziwy, wysoce plastyczny sposób opowiada się o budowie nowego życia na wsi. Jeden z najbardziej popularnych na koreańskich scenach utworów cennego pisarza i dramaturga Pan-Mun-Chana pt. „Naprzód” wyprowadza prostych ludzi z ludu, ukazuje ich w świetle ostrej walki nowego ze starym. W sztuce „Pieśń o walce” dramaturga Lim-Cha plastycznie i barwnie jest poruszony temat odwiecznych dążeń ludu koreańskiego do Wolności, jego pełna poświęcenia walka o niepodległość. Szczególnie ciekawie przedstawia się utwór San-Jena pt. „Siostry”, poruszający temat wyzwolenia kobiety koreańskiej i jej roli w budowie nowego życia oraz sztuka pt. „Góra Pek-Tu”, napisana przez dramaturga Sun-Go-Sona, ilustrująca w wstrząsający sposób okrutne metody, stosowane wobec ludu koreańskiego przez Amerykanów i ich sługusów, zdrajców narodu koreańskiego, w Południowej Korei.

Jednocześnie, na scenach koreańskich są wystawiane liczne utwory dramaturgów radzieckich oraz klasyków rosyjskich i europejskich tej miary, co Gogol, Gorki, Szekspir, Schiller itp. Ze sztuk radzieckich szczególnie wielkim powodzeniem cieszą się „Spisek skażonych” Wirty, „Obcy cień” Simonowa, „Zielona ulica” Surowa oraz „Mieszczanie” i „Na dzień” Gorkiego. Ostatnio wielki sukces odniosły, wystawione przez Państwowy Teatr w Phenianie utwory Szekspira „Sen nocy letniej” oraz „Wieczór trzech króli”.

Specjalnym umiłowaniem wśród ludności koreańskiej cieszy się muzyka oraz taniec. Czerpiąc z obfitego, niezwykle oryginalnego skarbcza prastarych melodii ludowych, liczni kompozytorzy koreańscy tworzą utwory, oparte o najlepsze wzory klasyki narodowej, lecz prześlągnięte duchem nowego, budującego się życia. Kompozytor i utalentowany skrzypek w jednej osobie Uim-De-Chep napisał szereg utworów, odzwierciedlających walkę narodu koreańskiego z wrogami, stworzył potężny poemat symfoniczny pt. „Pieśń zwycięstwa”. Jest on zarazem jednym z najwspanialszych wykonawców utworów polskiego kompozytora Adama Wieniawskiego, którego twórczość jest szeroko znana oraz szczególnie lubiana w Korei. Znany kompozytor Pen-Jur-Son, partyzant i bojowiec o wolność, stworzył suitę pt. „Precz z Japonią”, wykonaną po raz pierwszy w styczniu br. przez zespół Filharmonii w Phenianie.

Taniec koreański jest tańcem nawszkroś ludowym, lecz tematyka licznych baletów są zagadnienia bezpośrednio związane ze współczesnym życiem narodu. Przeważnie są to pantomimny baletowe, przedstawiające poszczególne momenty z życia na wsi, wyobrażające w zwiewnej formie dążenia chłopów koreańskich, ich pracę na roli itp. Nieraz, tańce mają podłoże historyczne, obrazując poszczególne momenty z historii Korei. Ciekawym jest, że męskie role w baletach przeważnie wykonywane są przez kobiety.

Bajka o obdarowanym Michelu*)

Żył sobie trzy dobre duchy niedaleko miasta Bonn.

Pewnego razu postanowiły one podarować swemu ulubieńcowi Michelowi coś bardzo a bardzo dobrego.

Dziwne preferencje



— Doprawdy, nie rozumiem, dlaczego uskarżasz się na tę brzytwę! Wczoraj, kiedy krajałam nią linoleum, była bez zarzutu...

Dowcipy z brodą

NIESŁYCHANE...

— Spójrz — doktor Wątróbka w kondukcje pogrzebowym swego pacjenta.

— Pierwszy raz widzę, aby przyczyna szła za skutkiem...

PRAWDOMÓWNY

— Czy to prawda, że Heronim siedzi w kryminalce?

— Prawda.

— A to gałgan. Powiedział mi, że jedzie do szwagra.

— Powiedział prawdę, jego szwagier też siedzi. (sz)

NIEWIADOMO...

— Czy zastaliśmy pana dyrektora?

— Nie. Nie ma go jeszcze.

— A kiedy wróci?

— Niewiadomo. Wyrok zapadnie wieczorem.

ROZMÓWKI TOWARZYSKIE

W kolejce przed kasą kolejową.

— Ja przyszedłem przed panią!

— Pan? — Chyba na świat, ale nie tutaj. (sz)

— Ciesz się, Michelu — przemówił do niego jeden z trzech duchów imieniem Mac Cloy — przyniesliśmy ci w prezencie statut, taki wspaniały statut okupacyjny, jakiego jeszcze nie miałeś. Przyniesie on tobie i twoim potomkom aż do siódmego pokolenia wiele szczęścia i radości. Zabezpieczy ci on mianowicie pełną swobodę i będziesz mógł odtąd robić wszystko, cokolwiek tylko zechcesz. Jeśli np. zechcesz chodzić po prośbie, będziesz mógł czynić to tak często i tak długo, jak tylko ci się spodoba...

Michel aż poczerwieniał z radości.

— Możesz także pracować, ile ci się tylko spodoba, jeśli znajdziesz pracę — dorzucił życzliwie drugi z duchów imieniem Robertson.

Ezy wzruszenia napłynęły do oczu Michela.

— Jeśli zapagniesz uciąć sobie drzemkę, możesz to odtąd czynić nie pytając się nas o pozwolenie — łaskawie dodał trzeci duch imieniem Francois Ponce.

Michel nie posiadał się z radości.

— I przyjaćiół będę mógł sobie dobierać według swego uznania?

— Ależ to się samo przez się rozumie. My jesteśmy twoimi przyjaćiółmi, policz więc, iluś już wybrał według swego życzenia.

— I mogę teraz w swoim domu sam gospodarzyć?

— Ależ naturalnie! I jeśli zdarzy ci się postąpić niewłaściwie, natychmiast pomożemy ci załatwić wszystko jak należy.

Horacy Safrin

Fraszki polityczne

AMNESTIA DLA ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH

Radio Londyn co dzień nam w to wierzyć każe, że „wolność panuje w Zachodniej Europie.

Któż śmie wątpić?.. Nawet wojenni zbrodniarze pozostają ostatnio tam — na wolnej stopie.

O OSTATNIM WYSTĄPIENIU ADENAUERA

W Bonn Adenauer mówkę sobie pałną — jak twierdzi prasa — ze wszelkich miar (e)loyalną.

CHARAKTERYSTYKA CHURCHILLA

Omiać cygaro o nową rzeź światową woła, z nieodłącznym cygarem na trybunę wkraça.

Nie dziwił mu się wcale: w politycznych kolach markę ma namiętnego bardzo (pod)palacza.

Grzegorz Timofiejew

Pochwała pokoju

Czuję zbyteczność wielu słów,
gdy „pokój” ze wszystkich pierwsze.
Temu do ostatniego tchu
nasza miłość, trud i wiersze.

Tam, gdzie blizny armatnich kół,
widnieją stopy oracza
i jak jabłko rozcięte w pół
do rąk świeży dzień się stacza.

Kreślarz o nowych miastach śni.
Gałąź tchnie barwą dojrzałą.
Włókniarz w płótno związuje nić,
by ciepłem okryła ciało.

Hutnik w piecach wytapia stal
— tak nowy traktor się rodzi —
i przeczuwa zbóż ziarno w skrach
obsypujących mu odzież.

Sprzęga rzecz pracowitych rąk
z balsamicznym leśnym wiatrem
cieśla, gdy stawia domu zrąb
spod hebla błyskając światłem.

Zmrok przywraça tysiące ócz
przedmiotom, znającym wojnę.
Dziecko nie lęka się. Do ust
podnosi piastkę spokojną.

Pokój, Frieden, peace, pace, mir —
mowa tak różna a jedna.

Jasna pieśń złotostrunnych lir
jutro głosi, wczoraj żegna.

Michel spróbował podskoczyć z radości, ale przeszkodził mu w tym ciężki łańcuch, podarowany mu nieco wcześniej przez tychże przyjaćiół.

— Ten łańcuch, kochany Michelu, możesz stale nosić, ponieważ podarowaliśmy go ci na wieczną pamiątkę naszej przyjaćiości...

Tłum. E. N.-M.

*) Obraz przeciętnego Niemca.

Fajtlapski w zalotach



— Panno Klaro, dlaczego pani taka blada?
— Bo pan przez cały wieczór nie powiedział nic takiego „na co mogłabym się zaczerwienić.” (ko)

Wacław Olszewski

Sztymniakom

Sloganem krochmalony kołnierzyk,
w głowie litery i afisz
— a trzeba, jak hejnał z Mariackiej wieży —
ty tak nie potrafisz:

oczami radosnych robotnic
patrzeć w wykresy kombinów;
spokojnym wieczorem sobotnim —
beztrosko iść do kina.

Bocianie taki prostej —
stapający krokiem sloganów!!
— to uśmiech i radość jest mostem
na drugą stronę Planu.

Ty tylko estradowo,
odświeżnie, w okularach —
co chwila wielkie słowo,
co chwila rozwijasz sztandary —

a trzeba (też) ekstra i prima
radością długofalową —
prym w Przewodnictwie trzymać,
Plan Uśmiechnięty budować.

Edward Sikorski

Między biurokrataami

Biurokrata biurokracie
O wczorajszej szeptaj schadzce
Biurokrata biurokracie
O miłosnym znów dramacie.

Biurokracie biurokrata
Mówił o swych tarapatkach,
Biurokracie biurokrata
O nylonach i pomadkach.

Biurokrata biurokratom
Radził uszy chronić wata,
Biurokracie biurokracie —
Jakim środkiem tępież stracić.

Spytasz pewno czytelniku,
Gdzie satyry tu przyczyna.
Cierpliwości, TE ROZMÓWKI
W URZĘDOWYCH SĄ GODZINACH. —

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA Nr

Białe: arcymistrz Szabo — Węgry.
Czarne: Kottnauer — Czechosłowacja
grana na turnieju międzynarodowym w
Szczawinie - Zdroju w czerwcu br.
1. d4, d5 2. C4, c6 3. Sf3, Sf6 4. Sc3, e6 5.
e3, Sbd7 6. Gd3, de 7. G×c4, b5 8. Gd3, b4
9. Se4, Ge7 10. S×S, S×S 11. e4, Gb7 12.
He2, Sd7 13. 0—0, 0—0 14. Wd1, Ha5 15. Sf4,
e5 16. d5, ed 17. ed, Wfe8 18. Hc2, h6 19. Gh7,
kf8 20. Gf5, Sb6.

Czarne: Kottnauer



Białe: Laszlo Szabo.

Pozycja po 20 pos. czarnych.
Położenie białych wydaje się nieco lepsze,
ponieważ czarny hetman znajduje się poza

Gorliwa



„Pan doktor przecież sam powiedział, abym
nie zaniedbała żadnego ze środków, które by go
uspokoily.

Kącik filatelistyczny



Na Węgrzech przed dwoma
tygodniami (20 sierpnia) uka-
zała się piękna seria, która za
motywy obrała sobie kwiaty.
Drukowana jest ona trój-
barwnym drukiem kombinowa-
nym (miedzioryt i offset)
na papierze bez znaków wod-

nych. Ząbkowanie ramkowe
12/12. Projekty i sztuchy są
dziełem M. Fülego, Z. Nagy-
ego i J. Vertela.

Cała seria składa się z pię-
ciu wartości: 30 f (różowy/zie-
lony/ciemnobordo) — piwo-
nie, 40 f (jasnofioletowy/zół-

ty/ciemnofioletowy/ciemnozielony) —
sasanki, 60 f (zółty/zielony/
ciemnobrunatny) — mitek,
1 ft (czerwony/zielony/ciem-
nofioletowy) — geranium i
1,70 ft (jasnofioletowoniebie-
ski/zielony / ciemnofioletowo-
niebieski) — dzwonki. (wjo)

terenem walki (centrum i skrzydło królew-
skie) natomiast biały hetman (jak się okaza-
ło po wspaniałym posunięciu Szabo) może
wtargnąć do obozu przeciwnika.

21. Sf5—c8!!! S×G.

Czarne mogły wziąć gońca gońcem lub je-
dną z wież. W takim razie Szabo wygrał by
jeszcze łatwiej ruchem Hc2—h7.

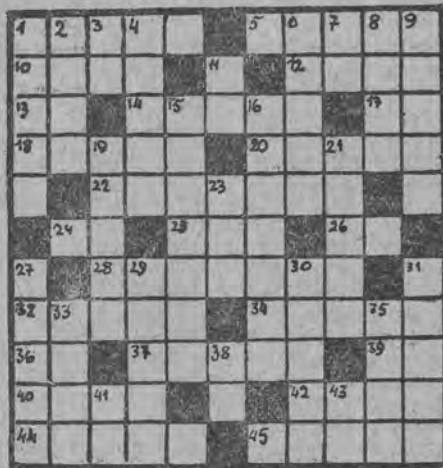
22. Hh7, f6 23. G×p! p×G 24. Sh4, Wd8
25. We1, Ke8 26. Sf5, Kd7 27. S×G, Kc7 (ma-
newr jest forsowny, czarne robią „jedyne“
posunięcia) 28. Sc6, Wd7 29. H×W, K×H
30. S×H, G×p 31. Wacl, Sb6 32. W×p.

Białe odzyskały zaofiarowane figury i zdo-
wały „jakość“ (wleża za gońca) oraz piona.
W końcówce białe wygrały łatwo.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnarsa i R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA



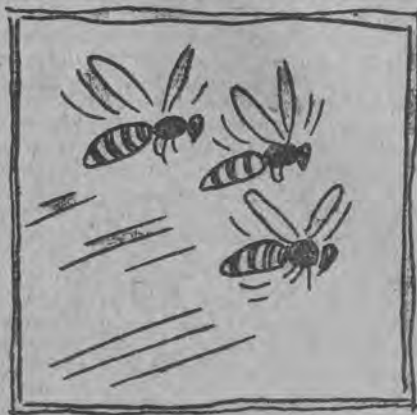
Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Spręży-
na zmniejszająca wstrząsy pojazdu. 5. Po-
karm zwierząt. 10. Bożek miłości. 12. Gatun-
ek papugi. 13. Nuta. 14. Substancja używa-
na jako kadzidło. 17. Przerznięcie łacińskie.
18. Wyrzutnia pocisków. 20. Dawna moneta
obiegowa w Turcji i Tunisie. 22. Mała bliz-
na. 24. Ludolifina. 25. Turecka miara wina.
26. Wyspa na Atlantyku u wybrzeży Fran-
cji. 28. Imię męskie. 32. Strzelnica w murze.
34. Gobeliny francuskie. 36. Skrót: około,
mniej więcej. 37. Tytuł wojski. 39. Nazwa
pierwszego tonu w solmizacji Gwidona
d'Arezzo. 40. Pierwotny mieszkaniec Japonii.
42. Cyfra. 44. Kawalki tkaniny, odcięte pod
kątem ostrym do kierunku nitki. 45. Repre-

zentant Chin wobec kraju rządzącego się
autonomicznie, lecz holdowniczego.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Podjazd
kolejowy. 2. Władca mahometański. 3. Skrót
na busoli. 4. Rolnik. 6. Jasność, połysk. 7. Li-
tera grecka. 8. Departament we Francji. 9.
Krzak. 11. Rzeka na Syberii uchodząca do
oceanu Lodowatego. 15. Kraj w Afryce późn.
16. Miesiąc w kalendarzu mahometańskim.
19. Drzewo liść. 21. Prowincja wojska. 23. Wę-
gierska miara płynów. 27. Część obuwia.
29. Rzeka w Azji. 30. Imię męskie. 31. Wąż.
33. Człowiek nieobeznany z czymś. 35. Roz-
dział w koronie. 38. Przyimek. 41. Wykrzyk-
nik. 43. Inicjały historyka polskiego, autora
„Historii Słowian“.

(M. Tarnawski).

2. FIGIELEK REBUSOWY



Odczytajcie nazwę kwiatu. (Ułożył „S“).

3. CZIANG KAI SZEKOWI

(homonim)

Z rozpacy bóg wojny
Gdy ujrzy takiego

W miejsce kropek wpiszcie: w pierwszej
linijce 2 wyrazy (4 i 5 liter), a w drugiej —
jeden wyraz dziewięcioliterowy złożony z po-
przednich.

(Ur. „Esse“).

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich po-
wyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody
książkowe do rozlosowania, a za co najmniej
jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiąza-
nia nadsyłać prosimy w terminie dwutygod-
niowym pod adresem: SWO „Czytelnik“,
Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

ROZWIĄZANIA Z Nr 32 „PANORAMY“

1. Rebus: Gruzja, kraj gór (Gruz — jak —
raj — róg wspan). 2. Synonimówka: Cyprjan
Norwid. Wyrazy pomocnicze: 1. Cecha, 2.
Urywa, 3. Topór, 4. Kuraż, 5. Świta, 6. Chaos,
7. Panna, 8. Honor, 9. Droga, 10. Stróż, 11.
Rewir, 12. Świat, 13. Lider. 3. Palindrom:
Zar i miraż.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich za-
dań nagrody wylosowali: 1. Franciszek Wag-
ner, Września, ul. Miłostawska 5; 2. Halina
Brauman, Gorlice, 3 Maja 18; 3. Helena Skot-
nicka, Libusza 5, p-ta Biecz. Nagrody pocie-
szenia wylosowali: 1. Radosław Szafranski,
Pabianice, ul. Targowa 13; 2. Szmerling
Józef, Poznań, ul. Ratajczawa 19, m. 83.

Przygotowanie do wojny

— Tatusiu, dlaczego Indianie malują sobie
twarze?

— Malują się wtedy, gdy wstępują na ścieżkę
wojenną.

Po malej chwili.

— Tak. Tak, popatrz, mamusia chce wstąpić
na ścieżkę wojenną, ale z kim się będzie biła?

(sz)

Mały Kazio pisze...

(rys. Kazimierz Grus)



to jest piżka

można



to jest szybowiec

ten



ten

wacha



staszek sie

całkiem rospocit

Ze świata kobiet

» R E M O N T Y «



Suknia, na którą
padł wyrok czasu,
czyli innymi słowy:
suknia zniszczona
lub bardzo niemoż-
na, nadaje się zawsze
do przeróbki.

W tym sezonie prze-
róbek moda wskazu-
je na wdzianka, przy
pominające trochę
kamizelki, a trochę
bolerka. Rola tych
wdziank polega na
używaniu ich do su-
kien lub spódniczek
i bluzek.

Jeżeli suknia ska-
zana na przeróbkę
jest obszerna, moż-
na z niej zrobić kom-
plet, tzn. wdziankę i
spódniczkę.

Dr med. Karol Ryder

Co to są antybiotyki (II)

(Ciąg dalszy)

Stale pogłębiająca się wiedza o antagoni-
stycznym działaniu zarówno samych bakterii,
jak i wydzielanych przez nie substancji przy-
czyniała się do wykrycia coraz nowych anty-
biotyków, z których wiele niestety posiadało
zbyt trujące własności dla samego ustroju
ludzkiego.

Pierwszym takim wykrytym w roku 1939
antybiotykiem była tyrotrycyna. Przeprowa-
dzone nad nią badania wykazały, że środek
ten jest tysiącokrotnie silniejszy od sulfonami-
dów, lecz niestety zabójczy dla człowieka, bo
rozpuszcza czerwone ciążka krwi.

Nie mogła więc tyrotrycyna być stosowaną
w ogólnych zakażeniach, natomiast okazała
się bardzo skuteczną w owrzodzeniach i otwar-
tych ropiejących ranach. Jeszcze większą ro-
lę aniżeli w leczeniu miejscowym, odegrała
tyrotrycyna w rozwoju nauki o antybioty-
kach.

Pod jej wpływem odżyło przypadkowe od-
krycie Flemminga, który jeszcze w 1928 ro-
ku spostrzegł w czasie hodowania jednych z
najprostszych drobnoustrojów tzw. gronkow-
ców, że kolonie ich, znajdujące się w sąsied-
twie, wyrosłych na tejże pożywce kolonii ple-
śni, stawały się przezroczyste, co wskazywało
na rozpuszczanie się gronkowców.

Odmiana pleśni, która wywiera taki wpływ
na gronkowce należała do rodziny penicyla-
ków (Penicillium); okazało się również, że i
przesącz tej pleśni posiada podobne własności
i to wobec wielu innych jeszcze bakterii.
Przesącz ten nazwał Flemming penicyliną.

Działanie penicyliny nie polega na zabija-
niu bakterii, lecz na hamowaniu ich rozwoju,
aczkolwiek w dużych koncentracjach może
też penicylina zabijać i rozpuszczać bakterie.

Odkryte przez Flemminga własności peni-
cyliny były badane wielokrotnie, ale raczej
laboratoryjnie.

Dopiero w okresie morderczej wojny w
pracowniach różnych części świata uczeni,
przynaglani pilną potrzebą ratowania od za-
każeń setek tysięcy rannych powrócili do te-
go odkrycia, aby wyzyskać je dla celów prak-
tycznych. Ponieważ nękające bombardowanie
Anglii nie sprzyjało naukowej pracy, grupa
uczonych przeniosła się na więcej bezpieczny
teren do Stanów Zjednoczonych.

Aczkolwiek już w 1941 roku opublikowano
w Anglii pierwsze wyniki stosowania u cho-
rych penicyliny, to jednak były one bardzo
skąpe ze względu na bardzo ograniczoną ilość
tego środka, wyrabianego wciąż jeszcze spo-
sobem laboratoryjnym.

Pierwsza zastosowana u człowieka porcja
penicyliny była tak mała, że po każdym jej
zastrzyknięciu chemik wydostawał ją z po-
wrotem z moczu chorego.

Dopiero później przystąpiono do masowej
przemysłowej fabrykacji tego środka.

Dziś fabryki takie powstały już w różnych
państwach, a od kilku miesięcy w Polsce ko-
rzysta z penicyliny, wyrabianej we własnej
fabryce. Stało się to, mimo dyskryminacyjnej
polityki amerykańskich imperialistów, którzy
nie chcieli dostarczyć Polsce istotnych części
składowej aparatury. Nasi polscy uczeni sami
je jednak dorobili i fabryka została urucho-
niona.

Oprócz działania na szereg bakterii, powo-
dujących różne choroby zakaźne, penicylina
posiada zadziwiające działanie na zarazki
dwóch chorób społecznych, a mianowicie na
rzeżączkę i kile, zapowiadając rychłe ich
zwalczenie.

(D. c. n.)

Dr med. KAROL RYDER.